PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 25 (722) SOBOTA, DNIA 26 MARCA 1932 ROKU ROK XII

ZWYCIĘSTWA POLAKÓW W CANNES

Jędrzejowska, Tłoczyński i Stolarow wygrywają single gier pojedyńczych oraz grę podwójną panów

BRATISLAWA W KRAKOWIE — ŻILINA W WARSZAWIE

Święta piłkarskie Wisły, Cracovii, 22 p.p., Legji i Warty. Wyprawy zagraniczne Garbarni i Warszawianki

Turniejami na Riwjerze interesuje się cały świat sportowy, pisze się o nich sążniste artykuły i sprawozdania w każdej, nawet nietylko sportowej gazecie. Myślałem więc, że taki turniej w Cannes czy Nicei, to clou tutejszego sezonu. Gdzietam! Nikt tu prawie o turnieju nie wie.

W dniu mego przyjazdu do Nicei poszedłem na kort, by zobaczyć finał mixta, który grali Jędrzejowska i Tłoczyński. Gdy się zbliżyłem do klubu, pomyślałem, że mecz się już skończył — cicho było zupełnie, żadnych okrzyków, żadnych braw. Podchodzę bliżej. Grają. Na trybunie może z pięćdziesiąt osób, gdzieś za plecami drugie tyle przechadza się, gawędzi i flirtuje. A przecież obok odbywa się finał mixta! Nikogo to nie wzrusza. Żadnego nastroju turniejowego, nie odczuwa się zupełnie atmosfery walki sportowej.

Na boiskach to samo. Ogólny nastrój obojętności działa naturalnie i na graczy. Nie widać żadnego napięcia nerwów. Gracze nie są skoncentrowani. Widać, że każdy chce wygrać, ale walczą jakoś bez serca, leniwie. Jak się uda to dobrze, jak nie — no to trudno. Może i tak się wygra. A jeżeli się przegra, to przecież „każdy wie, że na Riwjerę jedzie się tylko dla treningu". To wszystko jest dziwne. Istotnie nazwisko znane skądinąd z wielkich sukcesów zostaje skreślone tu po pierwszej czasem rundzie. Żadnych wyników przewidzieć nie można. Wszystkie klasyfikacje wprowadzają tylko w błąd.



PIŁKARZE S. K. ŻILINA — ŚWIĄTECZNI GOŚCIE LEGJI

mimo małego rozgłosu mają za sobą takie sukcesy jak: zwycięstwo nad III Kerulet (Bud.) 2:1, Nemzeti (Bud.) 5:4, Nicholson (Wiedeń) 3:1, remis z Bohemians (Praga) 1:1 i nikłą porażkę z Ferenczvarosi 1:2. W zespole tym wystąpi też (trzeci od prawej) stary znajomy Warszawy z Ujpesti — napastnik Priboj.



MAKS STOLAROW

Ale do treningu to jeszcze mniej jest podobne niż do meczu. Przecież tu się gra jeden turniej za drugim. Gra się poto żeby wygrać, bo ostatecznie mimo wszystko, nie wypada do byle kogo przegrać. Więc uderzenia niepewne idą w kąt, a używa się tych, które właśnie w danej chwili są najpewniejsze.

Do poważnej pracy nad sobą atmosfera tutejsza też nie jest odpowiednia. Gra się więc możliwie najwięcej konkurencyj z wyrównaniem, na wygranie których mniejszy kładzie się nacisk. Nie wierzę jednak, by to był dobry system. Tylko póki się wygrywa, trenując, wszystko jest dobrze.

Grałem taki mecz z przeciwnikiem, którego nazwisko z uprzejmości pomijam. By móc trenować starałem się broń Boże nie używać uderzeń skutecznych, by nie wygrać za prędko i trenować to, co idzie najgorzej. Wygrałem wreszcie po przeszło godzinnej „walce". Ale czy to jest właściwy trening?

A jeżeli się zaczyna przegrywać, to żadna siła nigdy nie zmusi do tego, by nie zaprzestać treningu i nie grać na wygraną. Gdy się jest przyciśniętym do muru, zaczyna się grać jak najskuteczniej, choćby to nawet zupełnie nie odpowiadało normalnej grze. Taki wypadek miałem w pierwszym swoim meczu w handicapie. Gdy przeciwnik wygrał pierwszego seta 6:0 i w drugim prowadził już 5:2, powiedział mi przy zmianie stron: „Pan jakoś nie jest w formie jeszcze".

„Poczekaj, pomyślałem sobie, ja Ci pokażę jeszcze jak się gra".

I wygrałem. Ale w jakim stylu, wolę lepiej nie wspominać. Sam jakoś straciłem szacunek do siebie po tej grze. Jakieś „cykanie" podcinane, lobowanie, brrr!

Poważniejszych gier nie było jeszcze. Dość interesujący przebieg miało moje spotkanie z Jagat Mohan Lal'em. Jest to jeden z najlepszych reprezentantów Indyj w Puharze Davisa lepszy znacznie od znanych w Warszawie Fryzee Hady'ego, którego pobił w Wimbledonie.



Z MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU TENNISOWEGO NA KORTACH SAN REMO

W grze mieszanej spotkały się pary: Palmieri i de la Prime oraz dr. Buss i Friedleben.

Ze smutkiem i śmiechem jednocześnie przyznać jednak muszę, że dziś ostatni gracz polskiej listy w normalnej swojej letniej formie pobiłby każdego z nas z łatwością, nie oddając nawet seta.

Pokonałem Hindusa po zaciętej walce w stosunku 2:6, 6:4, 9:7.

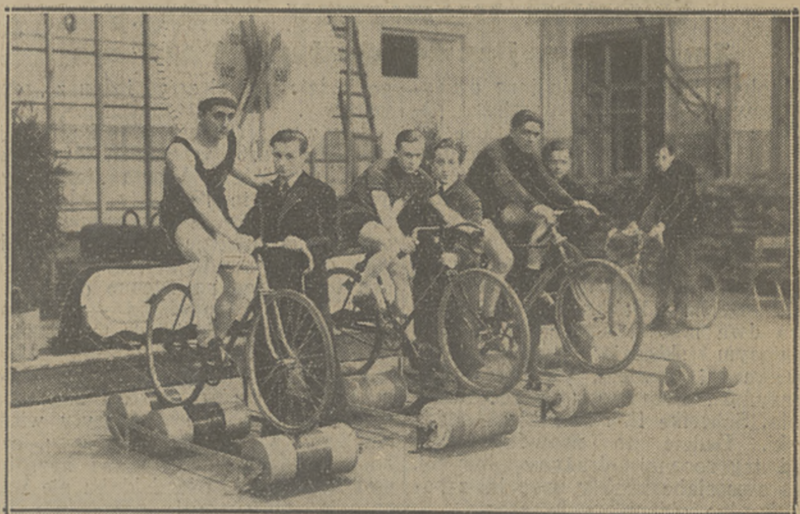
Wygląda to niby dość dramatycznie, ale zważywszy na niski poziom gry, wszystko przedstawiało się raczej humorystycznie.

A jednak o tej porze roku trening jest konieczny. Przecież już za dwa miesiące jest nasz pierwszy mecz w Puharze Davisa z Holandją. A grać na Riwjerze to przecież co innego niż w hali na krytym korcie, gdzie brak powietrza, słońca, a zato moc kurzu.

Tu jest ciepło, słonecznie, deszcze są rzadkością. Idealny odpoczynek dla nerwów i przygotowanie do poważnego treningu bezpośredniego przed meczem w grupie treningowej.

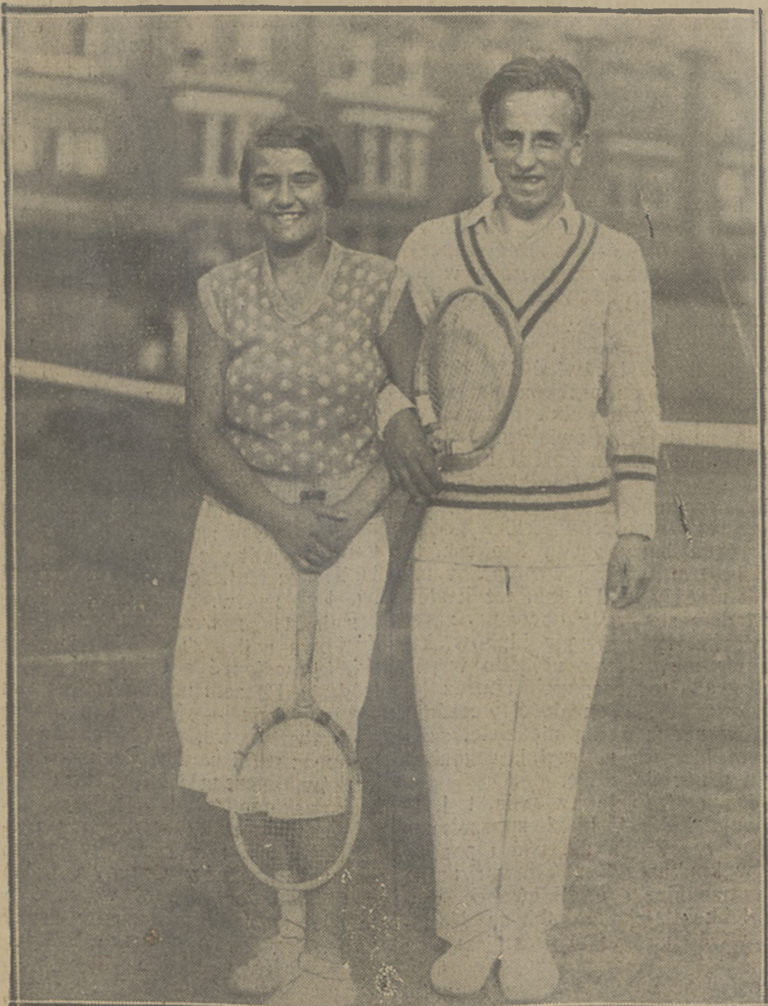
Wysiłek jest tu większy niż w hali. Przecież grywałem tej zimy dość dużo, przez tydzień nawet po dwie godziny dziennie, ale tu po dwuch dniach, grając po jednym łatwym meczu i pół godziny trenując, dostałem tak silnych bólów mięśniowych, że dopiero dobry masaż i gorąca kąpiel przyniosły mi ulgę.

A pozatem widzi się dobrych graczy, przecież tu jest rendevous tennisistów z całego świata. Na następny turniej ma przyjechać siedmiu amerykanów. Daj Boże. Chcę zobaczyć przynajmniej szkołę Tildena, skoro samego mistrza nie widziałem i może nie zobaczę nigdy.



KOLARZE STARTUJĄ NA ROLKACH,

gdyż aura nie pozwala im jeszcze wyjść na tor. Pierwszy od lewej Assad Bachador, znany sprinter perski, który startował w ub. sezonie w barwach W. T. C.



JADWIGA JĘDRZEJOWSKA I IGNACY TŁOCZYŃSKI NA RIVIERZE.

Wielkanoc
piłkarzy warszawskich

Mecze Ziliny w Warszawie odbędą się na boisku Legji w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek. W niedzielę o godz. 15.30 gra z Ziliną 22 pp., w poniedziałek o g. 15.30 Legia.

Czesi przybywają do Polski w składzie: Zavodsky; Derkicz, Riedl; Chloupek, Benjac W., Petrovicky, (J. Benjac i F. Benjac); Milan, Szwarc, Sheinberger, Halmi, Priboy (Brendl, Strba i Strudovic).

Warszawianka wyjechała 24 marca na trzy mecze do Jugosławji. W pierwszy dzień świąt drużyna polska walczyć będzie z mistrzem Jugosławji Beogradzkim Klubem Sportowym, który w październiku roku zeszłego uległ Garbarni. W sobotę zaś przeciwnikiem Warszawianki będzie prawdopodobnie wicemistrz Jugoslavija. W drodze powrotnej spotka się Warszawianka w Subocicach z drużyną Sand, poczem pojedzie bezpośrednio do Krakowa na mecz ligowy z Garbarnią, 3 kwietnia.

Ekspedycja warszawska składa się z czternastu graczy i kierownika kpt. Pawłowskiego. Jadą: Domański, Keller, Rusin, Zwierz, Fert, Gazur, Hahn, Jung II Korngold, Kotkowski, Królewiecki, Piliszek, Polak, Frost.

Hakoah (Wiedeń) nie dostał pozwolenia od PZPN na przyjazd do Polski, wobec czego mecze z ŁKS i Polonią nie odbędą się.



TŁUMY SPORTOWCÓW ŻYDOWSKICH ŻEGNAŁY EKSPEDYCJĘ WYJEŻDŻAJĄCĄ DO TEL - AVIVU

na igrzyska p. n. Makabiada mające się odbyć w dniach 28 — 31 marca z udziałem reprezentacji 23 państw.

Rakiety polskie torują sobie drogę do finałów

Stolarow -du Plaix 7:5 7:5, Tłoczyński-del Bono 6:3 6:4, Jędrzejowska-Adamoff 2:6 6:2 6:2, Tłoczyński, Stolarow-Aron, Salm 3:6 6:3 6:3

Niezbyt gościnnie przyjmuje nas Riwjera. Od środy w południe pada deszcz. Korty rozmiękły, niczem u nas na jesieni. Ale tu najstarsi ludzie nie pamiętają takiej pogody. Dopiero wczoraj, w sobotę popołudniu można było znowu jako tako grać. Rano znów deszcz przeszkodził.

Z tego też powodu trzeba teraz grać szalenie dużo, jedną grę za drugą. Organizatorzy nie mogli również uwzględnić naszej prośby, by nie wyznaczać nam gier jednocześnie.

Mieliśmy grać dziś rano nasze single: Jędrzejowska z Adamoff, Tłoczyński z del Bono, a ja z du Plaix.

Zaczęła Jadzia. Kort bardzo wilgotny, co doskonale odpowiada jej grze. Obrała z początku dobrą taktykę: grała dość ostro, plasując przytem starannie. Gra jest jednak z obu stron szalenie nieregularna. W pierwszym gemie Jędrzejowska ma serwis i prowadzi 40:0, lecz Adamoff broni się długą, wysoką piłką. Jędrzejowska trochę speszona, przegrywa grę, lecz wyrównuje z łatwością i w dalszym ciągu atakując, dobrym placingiem zyskuje prowadzenie 2:1.

Przy zmianie stron pochwalam obraną taktykę. Jędrzejowska zdobywa i następnego gema. Lecz w piątym gemie daje z rzędu kilka minimalnych autów. Traci pewność siebie, zaczyna grać wolniej, wysoko i na środek kortu. Adamoff natychmiast to wykorzystuje i przechodzi sama do ataku. Bombarduje mocnym forhandem lewy róg, poczem niezwykle skutecznie skraca w prawo. Adamoff prowadzi już 5:3. Jędrzejowska wygrywa jeszcze swój serwis, poczem silny deszcz zmusza do przerwania meczu przy stanie 5:4 dla Adamoff.

Dalszy ciąg zamierzony na południe. Zostajemy w domku sami. Jędrzejowska mocno zdenerwowana. Nastrój grobowy.

Wreszcie wypogadza się trochę. Przychodzą inni gracze. Panie zaczynają znowu. Adamoff ma serwis. Jędrzejowska „strzela" same auty. Gem i set pierwszy.

Na korcie obok grają Payot (mistrzyni Szwajcarji, partnerka Jadzi w doublu pań) i Angielka Thomas. Tam identyczna sytuacja. Nie powodzi się mistrzyniom. Kończą mecz przerwany przedpołudniem przy stanie 5:4 dla Thomasa w pierwszym secie. Wygrywa go w ślicznym stylu.

Tej ostatniej należy się parę słów. Żeby ją mogły nasze panie w Polsce zobaczyć. Styl gry zupełnie męski. Wolleje i smecze doskonałe, chodzi często do siatki, nawet po serwisie. A przytem nie gra ani przesadnie ostro, ani brutalnie. Ruchy niezwykle harmonijne i estetyczne. Zupełnie nie znać po niej wysiłku.

Adamoff i Jędrzejowska grają tymczasem dalej. Jadzia zaczyna znów atakować, plasuje coraz więcej. Dzięki Bogu jest na dobrej drodze. Żeby tylko nie speszyła się znowu. Ale niema o tem mowy. Wszystko zaczyna jej wychodzić.

Wywołują Tłoczyńskiego i del Bono. Nie mogą znaleźć sędziego. Grają bez sędziego. Staję między kortami i patrzę raz na Jadzię, raz na Ignasia.

Tłoczyński zaczyna dobrze. Bojąc się ataku ze strony del Bono, młodego Włocha o dużym temperamencie w grze, atakuje sam i chodzi często do siatki. Prowadzi 2:0, lecz Włoch wyrównuje.

Tymczasem Jędrzejowska ma już 4:2.

Wołają du Plaix i mnie. Trzeba iść — trudno. Obok Thomas wygrywa drugiego seta z Payot 6:2.

Zaczynamy. Zapominam o wszystkiem. Znam przeciwnika dobrze. Jest to gracz wybitnie defenzywny, bardzo wytrzymały i regularny. Plan gry mam ułożony zgóry. Grając w głębi kortu ulegnę jego regularności, zbyt ostro bowiem grać nie mogę, nie jestem jeszcze dość pewny.

Ale przecież mieliśmy podobnego gracza — Stanisław Czetwertyński. Dużo się od niego nauczyłem i przydało mi się to dzisiaj.

Postanowiłem grać miękko, czekając na okazję do ataku. Atakować dokładnym placingiem lub ostrym drivem i siatką. A przedewszystkiem zmieniać długość i siłę piłek, nie prowadzić gry monotonnej, a w miarę możności skracać, ściągać go do siatki i mijać i lobować, lobować i mijać bezustannie. To przecież moja najsilniejsza strona.

Du Plaix naturalnie zlekceważy mnie. Będzie chodził do siatki, a tam jest słaby. Wiem, że skoro tak będzie, musi przegrać. Ale chyba nikt prócz nas trojga Polaków nie przypuszczał, ani na chwilę, że mogę być dla niego groźnym. Zresztą, i nam zwycięstwo wydawało się wątpliwem, przecież niedawno jeszcze pobił Tłoczyńskiego. Ale czyż niema w tennisie niespodzianek?

Odrazu widzę, że idzie mi dobrze, gra jest wyrównana. Prowadzimy na zmianę do stanu po dwa. W tem przychodzi Jadzia. Zdaleka widzę, że wygrała. Winszuję, a jej zwycięstwo dodaje mi otuchy, dowiaduję się, że Ignaś wygrał jednego seta, a w drugim prowadzi.

Jak się dowiedziałem później, Jędrzejowska wygrała stosując znów taktykę, obraną na początku. Coraz dokładniejszym placingiem coraz silniejszą grą zmusiła wreszcie Adamoff do kapitulacji. Atakowała przedewszystkiem jej backhand, którego ta unika, a gdy się Francuzka zbytnio oddalała w lewo od środku kortu — silny drive wzdłuż linji na jej forhand, lub krótki ścięty backhand w tym samym kierunku, przynosił nowy punkt Jędrzejowskiej. Wygrała dwa ostatnie sety łatwo 6:2, 6:2.

Jest to poważne zwycięstwo naszej mistrzyni. Pobić drugą rakietę Francji, to niełatwo.

Tymczasem u mnie wszystko idzie jak przewidywałem. Walczymy o każdą piłkę. Nie pozwalam przeciwnikowi na grę regularną. Po trzy.

Przychodzi Tłoczyński. Wygrał. Ho, ho, pokonał trzecią rakietę Włoch w dwuch setach 6:3, 6:4. Nie dał del Bono przyjść do siebie. Sam grał niezwykle agresywnie, zmusił go do obrony, narzucił mu swoją grę. Wygrał więc, dzięki dobrej taktyce.

Przegrywam swój serwis. Najważniejsze gemy. Skupiam się. Atakuję du Plaix'owi nie idzie. Udaje mi się skończyć dwukrotnie piłkę przy siatce. Po cztery.

Obok Jędrzejowska i Payot zaczynają mecz przeciw Adamoff i Satterthwaite.

Przegrywam znów swój serwis. Gram zbyt ostrożnie. Zaczynam ściągać przeciwnika do siatki, gdzie go mijam z łatwością. Wyrównuję. Stosując w dalszym ciągu skracanie piłek, mijanie i lobowanie du Plaix przy siatce wygrywam seta 7:5.

W drugim secie to samo. Du Plaix gra mi wszystko na backhand... W połowie setu brak mi tchu. Za mało skracam. Prowadzi 5:3 i ma swój serwis. 40:15. Dwa setbole. Ściągam go do siatki, mijam. Trochę lżej. Drugiego meczbola psuje gdy chce zaatakować. Wreszcie sam atakuję i wygrywam gema.

Znów ściągam go do siatki, lecz trudno mi to przychodzi. Wolę wracać wgłąb kortu po odbiciu krótkiej piłki. Mam szczęście. Dwa razy w beznadziejnej sytuacji udają mi się dwa długie loby z backhandu, do których nie może dojść. Po pięć. Odetchnąłem.

Przechodzę do ataku, idę do siatki. Du Plaix psuje. Czuję, że zaczyna się poddawać. Wygrywam gema z 40:15. 6:5 i mój serwis. Serwuję ostro. Gram drivem z obu stron. Du Plaix zrezygnowany. 15:0, 30:0, 40:0, gem, set, mecz!

Panie grają jeszcze. Idzie im źle. Jędrzejowska zmęczona, Payot zdeprymowana, dużo psuje. Pierwszy set dla Adamoff Satterthwaite 6:3.

Nie mogę odpocząć. Gramy z Ignasiem doubla przeciw Aron — Salm. Ignaś psuje dużo. Ja nie mogę opanować zmęczenia. Przegrywamy pierwszego seta 6:3. Bierzemy się do roboty. Ignaś lobuje, ja gram ostrzej. Idzie dobrze. Aron psuje, Salm zaczyna się denerwować. Wygrywamy 6:3.

W trzecim secie przychodzi Jędrzejowska. Przegrały drugiego seta 10:8. Adamoff i Sattertwaite grały wszystko na Payot, a ta jakoś nie mogła przyjść do siebie po swojej porażce. Miały już 7:6, lecz Payot robi trzy doublefoulty! Przy stanie 9:8 znów serwis Payot. Znów trzy double foulty. 0:40. Wreszcie dobra piłka. Wygrywają punkt. 15:40. Znów double foult. Ładne zakończenie!

Ignaś tymczasem dokazuje cudów. Nie czuje się wcale oporu przeciwników. Łatwo wygrywamy trzeciego seta i mecz 3:6, 6:3, 6:3.

Ponieważ del Bono wyjeżdża, dochodzimy już bez gry do finału.

Jutro o 10-ej gram półfinał z Tłoczyńskim. Poto się tutaj przyjechało? Przecież możemy mieć to samo codzień w Legji.

Już losowaliśmy przed chwilą w moim pokoju. Mam serwis. Takie to zabawne, grać na Riwjerze ze sobą!

Wszystkim Czytelnikom i Współpracownikom „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" składa redakcja serdeczne życzenia świąteczne

Następny numer pisma ukaże się dn. 29-go marca we wtorek rano

Marjan Krynicki

Automobiliści u progu sezonu

Wraz z pierwszemi promieniami wiosennego słońca rozpoczyna się co roku pełnia sezonu w sporcie samochodowym. W roku bieżącym oczekiwano tej chwili z dużym niepokojem, gdyż wszyscy się spodziewali, że obecny kryzys ekonomiczny spowoduje znaczne osłabienie tętna życia sportowego w automobilizmie. Tymczasem okazuje się, że sport samochodowy objawia nadspodziewaną odporność na ujemne wpływy kryzysu. Ze wszystkich niemal krajów napływają wiadomości, które pozwalają się spodziewać, że sezon tegoroczny należeć będzie do wyjątkowo udanych.

Potwierdzeniem tej opinji jest przedewszystkiem niezwykłe ożywienie, jakie panuje wśród sportowców samochodowych. Jak grzyby po deszczu powstają wszędzie „stajnie wyścigowe", to znaczy ugrupowania kierowców, chcących wspólnie ponosić koszta udziału w imprezach i dzielić się zyskami ze zdobytych nagród pieniężnych. Wobec ogromnego zapotrzebowania, fabryki samochodowe pracują pełną parą nad budową specjalnych maszyn sportowych i wyścigowych, przyczem, co jest chyba najbardziej znamienne, na ten dział produkcji przerzucają się z powrotem firmy, które już od kilku lat zerwały z imprezami sportowemi. Kierowcy zaciekle trenują, o czem świadczy długa lista pobitych ostatnio rekordów światowych. O tem, że sezon będzie gorący, zapewnia również tegoroczny kalendarz sportowy, przeładowany wspaniałemi imprezami, między któremi dominują długodystansowe wyścigi okrężne.

Pierwszy wielki wyścig tegoroczny urządzony zostanie w dniu 3 kwietnia na ziemi afrykańskiej. Będzie to wyścig o Grand Prix Tunisu. do którego zapisali się niemal wszyscy wybitni kierowcy europejscy, a między innymi Chiron, Varzi, Etancelin, Czajkowski, von Morgen i Lehoux.

Następną sensację stanowi słynny włoski wyścig tysiącmilowy, rozgrywający się w jednym etapie na przestrzeni 1600 klm. po niezamkniętych szosach. Odbędzie się on w dniach 9 i 10 kwietnia. Udział w wyścigu zgłosili już, poza Włochami, kierowcy angielscy, francuscy i niemieccy, przyczem startować będzie także zeszłoroczny zwycięzca Rudolf Caracciola, tym razem w barwach włoskiej firmy Alfa Romeo.

Z kolei, w dniu 17 kwietnia, rozegra się na ulicach w Monte Carlo sławny wyścig o Grand Prix Monaco. Lista zgłoszeń do tych zawodów obejmuje nazwiska 19 najlepszych asów kierownicy, przyczem startować będą konkurujące ze sobą zaciekle zespoły trzech fabryk samochodowych: Alfa Romeo, Bugatti i Maserati.

W kwietniu odbędą się jeszcze wyścigi o Grand Prix Oranji i o Grand Prix Rzymu, poczem zaraz 1 maja mamy w kalendarzu wyścig po ulicach Budapesztu o Grand Prix Węgier, a w tydzień później — najsławniejszy europejski wyścig szosowy Targa Florio, rozgrywany na Sycylji. Dnia 22 maja odbędzie się wyścig uliczny o Grand Prix Casablanki, a 30 maja wspaniały wyścig torowy o Grand Prix Ameryki w Indianapolis.

5 czerwca rozegrany zostanie wyścig o Grand Prix w Italji, a w tydzień później — jedyny polski wyścig okrężny i zarazem uliczny, o Grand Prix miasta Lwowa. W dniach 18 — 19 czerwca odbędzie się w Le Mans trudny wyścig 24-godzinny, który już obecnie zapowiada się bardzo ciekawie, ze względu na liczne zgłoszenia.

W ciągu lipca będą miały miejsce, w tygodniowych odstępach, wyścigi o Grand Prix Francji, Belgji i Niemiec. W sierpniu rozegranych będzie kilka wyścigów górskich (między innemi i nasz Wyścig Tatrzański), oraz wyścig o angielskie Tourist Trophy. Wreszcie we wrześniu wyznaczone są wyścigi o Grand Prix Czechosłowacji, Hiszpanji i Portugalji.

Główne wyścigi międzynarodowe nie wyczerpują naturalnie całego kalendarza zawodów automobilowych. Tworzą one tylko szkielet kalendarza, natomiast większość imprez stanowić będą drugorzędne wyścigi, oraz konkursy turystyczne, jakich dziesiątki przygotowuje się we wszystkich krajach.

Wiosna w Londynie

Po burzach śniegowych, mroźnych deszczach, powodziach, no i strasznym spadku funta angielskiego — nadchodzi wreszcie wiosna sportowa.

Pogoda wspaniała, gdzie tylko się spojrzeć, widać młodzież przybraną w różnokolorowe klubowe ciepłe szale, z walizeczkami, kijami hokejowemi, rakietami, kijami do golfa.

Już od wczesnego ranka śpieszę nad Tamizę, ażeby się przyjrzeć treningowi ósemek uniwersyteckich Oxfordu i Cambridge. Wyścig ten można bez przesady nazwać najpopularniejszem bezpłatnem widowiskiem świata, któremu rokrocznie przyglądają się miljony londyńczyków.

Od paru tygodni, najpoważniejsza prasa angielska rozpisuje się o strasznym rygorze, jakiemu poddawać się muszą zawodnicy podczas treningu.

Z opisów tych, uderzyła mnie najbardziej, niemal tragikomiczna postać sternika (cox'a), który musi być doprawdy człowiekiem nadzwyczajnym, ażeby sprostać tym wielorakim funkcjom, jakie mu spełniać wypada.

Na sternika wybierają go bynajmniej nie dlatego, że umie sterować, lub dla lekkiej wagi, ale dla jego usposobienia. Obowiązkiem jego bowiem jest utrzymanie całego zespołu w dobrym humorze, zwłaszcza podczas tych czarnych godzin, po długim wycieńczającym treningu, kiedy nerwy wioślarzy są natężone do najwyższego stopnia. Musi on być jednocześnie dyplomatą, niańką, chłopcem do posług, oficerem łącznikowym pomiędzy trenerem, który przez niego wydaje rozkazy.

On to, co rano, musi dyplomatycznie budzić ośmiu śpiochów, on musi nakręcać gramofon, zmieniać płyty, opowiadać najnowsze kawały, a co najokropniejsze, cztery razy na dzień musi się przyglądać jak jego pupile obżerają się apetycznemi befsztykami, podczas gdy jemu samemu nic prawie jeść nie wolno.

Po południu śpieszę na otwarcie nowego wspaniałego stadjonu w „White City", który od Olimpjady 1928 r. używany nie był, ale ostatnio został przebudowany i zastosowany do najnowszych wymagań lekkiej atletyki i będzie stałą siedzibą Angielskiego Amatorskiego Związku Lekko-Atletycznego (zamiast „Stamford Bridge"). Trybuny kryte mieszczą przeszło 100.000 publiczności, łaźnie i ubieralnie przygotowane dla paruset zawodników.

Na otwarcie, urządzono 64-te doroczne spotkanie lekko-atletyczne uniwersytetów z Cambirdge i Oxford. Oxford dotychczas wygrał 25 razy, Cambridge 32 razy, 6 razy spotkanie było nierozegrane. Organizacja wspaniała, kilkunastotysięczna wyszukana publiczność gorąco oklaskuje zwycięstwo Cambridge nad Oxford'em, który wygrywa po raz 7-my z rzędu (6 punktów do 5-ciu).

Estejot.

Wśród piłkarzy Warty

Zmiany w najlepszej drużynie Poznania

Podobnie jak wszystkie inne drużyny ligowe, „zbroi" się również i poznańska Warta, do czekających ją ciężkich walk. Ostateczny skład drużyny ligowej nie jest jeszcze skrystalizowany i ustalony zostanie po spotkaniach świątecznych, które mają stanowić ostatnią eliminację.

Na święta sprowadza Warta drużynę berlińska „Verein fuer Bewegungsspiele" Berlin - Pankow, z którą rozegra dwa mecze, występując w następującym składzie: — Fontowicz, Scherfke I i Nowicki, Wojciechowski, Ofienzyński, Przykucki; Radojewski, Kniola, Scherfke II, Nowacki i Andrzejewski. Będzie to prawdopodobny skład tegorocznej drużyny ligowej, która swe słabe punkty uzupełni z pośród bardzo obiecujących rezerw.

Fontowicza w bramce każdej chwili może zastąpić Kasprzak, który już w ubiegłym sezonie pokazał swe umiejętności. Jako rezerwowi obrońcy przewidziani są Pawlak i Wojciechowski II, jako pomocnicy Śmiglak III, Sroka, Sobczak, dobry środkowy i Kryszkiewicz; ten statni grać może również w ataku. Rezerwa ataku przedstawia się następująco: Banaszkiewicz, Prósiński, prawy łącznik, oraz Różycki, nadający się specjalnie na skrzydła. Skrzydłowy Andrzejewski rozpoczął przed kilku dniami służbę wojskową, wobec czego przypuszczać należy, że czas zaprawy rekruckiej odbije się niewątpliwie ujemnie na jego formie i że wobec tego pozycję lewoskrzydłowego będzie musiał zająć jeden z „rezerwistów".

Jak z powyższego wynika, specjalnych trudności w montowaniu swego zespołu ligowego Warta nie napotka. Ma ona za to poważny kłopot ze swem boiskiem. Powszechnie wiadomo, że urządzenie odwadniające boisko od lat nie funkcjonuje, i że wobec tego teren na wiosnę oraz w jesieni jest bardzo ciężki — błotnisty. W tym roku dochodzi do tego brak należytego oplotowania.

Wskutek wpływów atmosferycznych parkan uległ bardzo znacznemu zniszczeniu; co nie zniszczyły wichry i wilgoć, padło ofiarą kryzysu, czyli zostało rozkradzione przez bezrobotnych. Dość, że zarząd klubu nie widzi narazie możliwości urządzania na swem boisku zawodów i zapewnił sobie na pierwsze cztery mecze stadjon miejski.

Mecze świąteczne oraz spotkania ligowe z Cracovią w niedzielę 3 kwietnia i z Legją 1 maja, odbędą się napewno na stadjonie miejskim. W międzyczasie zarząd Warty spodziewa się usunąć istniejące braki, zdając sobie sprawę z tego, że świetne boisko stadjonu nie zdoła zastąpić graczom boiska własnego, znanego im od tylu lat, co może się odbić na wyniku spotkań.

Rozległość trybun stadjonu, których żaden mecz ligowy nie zapełni, ogromnie utrudnia wytworzenie się tego ciepłego nastroju na widowni, jaki znany nam jest z boiska Warty, a który niejednokrotnie w dużej mierze przyczynił się do powodzenia drużyny.

*

Zarząd Ligi zezwolił zdyskwalifikowanemu Nowickiemu na grę w barwach Warty na świątecznych meczach z Pankoo (Berlin). Natomiast prośba Cracovii o zezwolenie na grę Kossoka i Pająka, została ze względów zasadniczych odrzucona.

Święta zapowiadają się w Poznaniu dość ruchliwie. Ligowa drużyna Warty rozegra na stadjonie miejskim dwa mecze z niemiecką drużyną „Verein fuer Bewegungsspiele Berlin - Pankow". Pozatem odbywają się dalsze rozgrywki o mistrzostwo okręgu we wszystkich klasach. W niedzielę w południe odbędą się zawody pięściarskie organizowane przez ZTGS Bar-Kochba. Walczyć będzie 8 par, w tem pięć walk międzyklubowych z Bar Kochbą Łódź. W drugie święto w południe odbędzie się bieg naprzełaj o puhar Sokoła.

Ostatnie depesze zagraniczne

LONDYN, 24. 3. — Tel. wł. — Carnera pokonał tu wczoraj wieczorem w zapełnionej sali Albert Hall Australijczyka Cooka w III rundzie nokautem. Cook trafiał wiele razy celnie swemi prostemi, nie robiło to jednak wrażenia na olbrzymie włoskim, który już w pierwszej rundzie powalił przeciwnika na deski, a w trzeciej celnym prawym hakiem zakończył walkę. Neusel znokautował w drugiej rundzie Shuldssa.

LONDYN, 24. 3. — Tel. wł. — Pożegnalny występ hokeistów amerykańskich — All Stars z Bostonu — zakończył się ich zwycięstwem nad reprezentacją Anglji, osłabioną brakiem Bonnycastla w stosunku 3:1 (2:1, 1:0, 0:0).

NEW JORK, 24. 3. — Tel. wł. — Ameryka prowadzi w spotkaniu tennisowem z Francją na kortach krytych w stosunku 3:1. Lott, Van Ryn pokonali Borotrę, Gentiena 15:13, 6:4, 4:6, 6:4, Shields — Boussus 6:1, 6:4, 10:8. Borotra pokonał Shieldsa 6:8, 6:1, 6:3, 6:2, a mistrz Ameryki Mangin — Boussusa 7:9, 6:4, 6:3, 6:4.

Otsatnie dni turnieju w Cannes przyniosły następujące wyniki: Tłoczyński — M. Stolarow 6:2, 4:6, 6:1. De Stefani — Hansch 6:4, 6:1. Finał wygrywa Tłoczyński walkoverem z powodu wyjazdu de Stefaniego.

Gra pań: Jędrzejowska — Thomas 6:3, 6:2. Gra podwójna pań Thomas, Tanney — Adamoff, Satterthwaite 6:2, 6:3.

Gra podwójna panów: Tłoczyński, M. Stolarow zwyciężają de Stefaniego, Breesa walkoverem.

Przedsmakiem finału puharu Anglji był mecz między Arsenalem i Newcastle United, który zgromadził 50.000 widzów. Arsenal wygrał 1:0, środkowy napastnik Lambert zdobył z rzutu wolnego jedyną bramkę. Pozatem Sheffrela Wednesday przegrał 1:2, mimo przewagi nad Birminghamem, którego bramkarz Hibbs dokazywał cudów. Everton wygrał z Huddersfield Town 4:1 i **prowadzi nadal w tabeli.**

Plany lekkoatletów Krakowa

w roku jubileuszu dziesięciolecia

Dziesięć lat mija od chwili, gdy pierwsze „objawy" sportu lekkoatletycznego na terenie krakowskim, ujęte zostały w pewne organizacyjne ramy.

Mijał rok za rokiem, następowały po sobie coraz to nowe władze, kierujące związkiem lekkoatletycznym, a równocześnie notowano szereg sukcesów w meczach międzyokręgowych, zwycięstwa nad Górnym Śląskiem, Poznaniem i Lwowem, sukcesy indywidualnych zawodników czy zawodniczek w mistrzostwach Polski, co składało się razem na chlubny bilans.

Niestety ostatnie lata przyniosły pewne zahamowanie tego, tak pięknie rozwijającego się sportu w grodzie podwawelskim. Niesnaski wśród klubów, tarcia w łonie władz, to wszystko spowodowało, iż za pierwszymi szeregami „bojowników", którzy szli naprzód siłą własnego rozpędu, zabrakło rezerw, które mogłyby uzupełniać wyrwy i luki.

Mistrzostwa klasy B i C świeciły coraz bardziej pustkami, a w bezkrwawych bojach elity niejeden tytuł mistrzowski zdobyty został walkowerem, to też i pierwsze szeregi zaczęły tracić siły. Przyszły przegrane w meczach międzyokręgowych, sukcesy w mistrzostwach Polski były coraz mniejsze.

Zaczęli się zastanawiać „włodarze" klubowi. Doszli do przekonania, że na nic zda się dalsza walka podjazdowa i tarcia na terenie związku. Jedynie wspólnym wysiłkiem można uratować resztki dawnej świetności, jedynie wspólną pracą będzie można wychować szeregi następców, które godnie bronić będą barw grodu Krakusa.

Pod hasłem zgody i współpracy minął rok ubiegły, pod takim też hasłem zapowiadają się rządy obecnego zarządu związku. Na zebraniu klubów, które odbyło się ostatnio ułożono wspólnie program tegorocznych imprez.

Rozpoczyna się on dość wcześnie, bo już w nadchodzącą niedzielę, sztafetowym biegiem naprzełaj, organizowanym przez Cracovię.

W drugą niedzielę kwietnia, t. j. 10 organizuje KOZLA biegi naprzełaj o mistrzostwo okręgu dla pań i panów. O ile w konkurencji pań faworytkami będą zawodniczki Legji, wobec wyjazdu lekkoatletek Makabi na Makabiadę, wśród mężczyzn asem jest Czubak z Wawelu.

W pełny sezon wchodzimy w maju. Na bieżni pojawią się zawodnicy po raz pierwszy w dniu „Sprintu Makabi" dn. 3-go Już w dwa dni później czeka sportowców krakowskich jubileuszowa impreza Cracovii. W trójmeczu panów Warta — Wisła — Cracovia, spotkają się przecież „asy" lekkiej atletyki polskiej.

Następujący 8-go maja „Dzień olimpijski", jak i wyznaczony na 22-go „Dzień P.Z.L.A." otoczone są narazie mgłą tajemniczości, a mistrzostwa klasy C. wyznaczono w tym roku na 15-go i 16-go maja.

Drużynowe mistrzostwa KOZLA w konkurencjach męskich rozpoczną się 26-go maja. Już w pierwszej rundzie spotkają się dwa najsilniejsze kluby: Cracovia — Wisła. Spotkanie to będzie generalnym przeglądem sił, przed mającemi się odbyć 28 i 29 maja mistrzostwami klasy A i B. To samo dotyczy konkurencyj kobiecych. 26-go maja odbędzie się bowiem towarzyski mecz Makabi — Legja.

W czerwcu wypada pierwsza próba sił z innemi okręgami, gdyż dnia 5 wyjadą dwie reprezentacje krakowskie — męska i kobieca — do Królewskiej Huty, gdzie wezmą udział w trójmeczu Śląsk — Kraków — Łódź. W tydzień później organizuje Wisła swe doroczne zawody ogólno - polskie.

Wreszcie 25 czerwca gościć będą krakowianie reprezentację Lwowa, z którą wygrali zaszczytnie przed dwoma laty we Lwowie. Trójbój pań i pięciobój panów zamykają sezon przedwakacyjny.

Zacznie się on znów po ferjach 20 sierpnia, dziesięciobojem panów i pięciobojem pań o mistrzostwo okręgu. Poczem idą znów dwie imprezy ogólno-polskie pań i panów. 28 sierpnia organizuje jedną z nich Legja, z okazji jubileuszu dziesięciolecia swego klubu. 4-go zaś września Cracovia.

Dnia 11-go września przyjadą do Krakowa najlepsze wieloboistki Polski, by walczyć o tytuł mistrzyni w trójboju. Poczem następuje 18-go mecz panów Legja — Makabi o mistrzostwo drużynowe, a wreszcie 25-go trójmecz pań i panów Śląsk — Łódź — Kraków, impreza jubileuszowa okręgu krakowskiego.

W październiku spotkają się 2-go, po raz drugi, tym razem w meczu towarzyskim panów Cracovia i Wisła. W tydzień zaś później walczyć będą finaliści męskich mistrzostw drużynowych. Zawody o odznakę PZLA, zawody Kościuszkowskie Sokoła i doroczny bieg leśny Legji „Bielany — Kraków" zakończą bogaty sezon lekkiej atletyki krakowskiej.

R. G.

Anglja czy Ameryka?...

Które z tych dwu mocarstw tennisowych obejmie prymat po Francji

Hegemonja w świecie tennisowym, odźwierciedlająca się w wynikach puharu Davisa, utrwala się zwykle na lat parę. Drużynowy ten turniej zbyt jest bowiem zależny od... wybitnych indywidualności, a indywidualność tennisisty zbyt jaskrawo roztacza swe panowanie nad przeciwnikami by władza nad światowym białym sportem przechodziła z roku na rok w inne ręce.

To też w tennisie niema rewolucji. Na horyzoncie pojawiają się gwiazdy, które nabierają stopniowo blasku, zapowiadając zmierzch dotychczasowych bogów. Talent ich przez parę lat panuje nad światem, by powoli chylić się do upadku, ustępując miejsca młodszym.

W tennisie wszystko więc można przewidzieć. Na parę lat zgóry można było przepowiedzieć że potęga Ameryki z lat 1900 — 1902, zaćmia nazwiska Anglików Dohertych, że w r. 1907 — 1911 Brooks i Wilding zatriumfują nad Brytanją, że wreszcie Ameryka pod wodzą Tildena musi zapanować nad tennisem światowym w latach 1920 — 1926 i że zkolei zdetronizują Amerykan talenty Cocheta, Lacosta i Borotry.

Dziś do upadku chylą się gwiazdy Francji, za rok może, dwa puhar Davisa opuści Paryż. O spuściznę tę walczy jednak nie jedno państwo, jak dotąd: Ameryka i Anglja roszczą równe pretensje. I Waszyngton i Londyn chcą mieć u siebie cenne trofeum.

Czy puhar Davisa odbędzie długą czy krótką podróż? Przez ocean Atlantycki czy tylko przez kanał La Manche? Jeśli szukać odpowiedzi w historji walk, to przyznać trzeba pierwszeństwo Anglji. Tam bowiem, po okresie inflacji tennisowej wyrastają gwiazdy pierwszej wielkości: Austin i Perry. Ameryka karmi się ciągle sławą i tradycjami Tildena, ale pozostaje on ideałem nieosiągalnym.

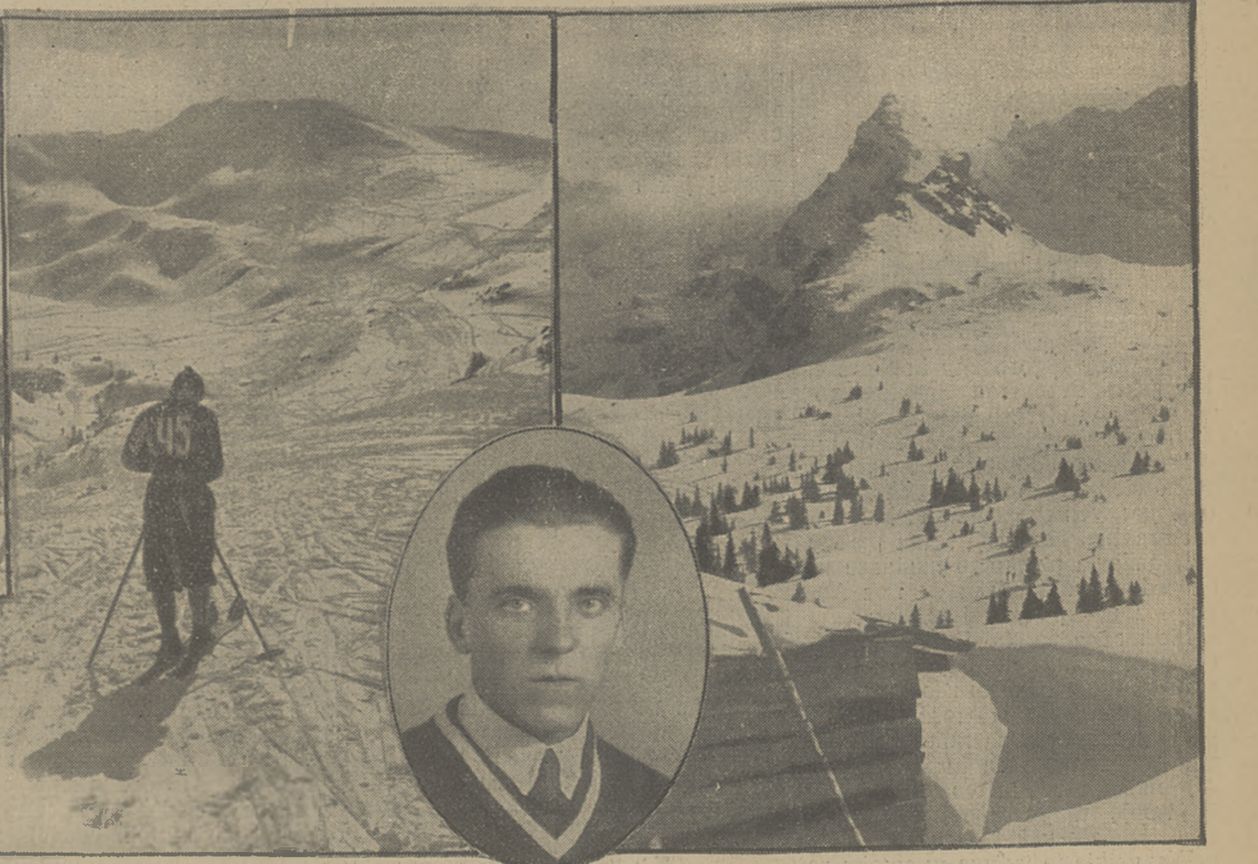
Że Francja musi ustąpić niebawem z placu jest to dla wszystkich jasne. Już w roku bieżącym sytuacja jej będzie niemal tragiczna. Na placu boju pozostaje bowiem jedynie Cochet. Lacoste nie nadaje się do trudów walk puharowych. Borotra na równi pochyłej upadku, taktownie wycofują się z czynnej areny, nie zostawiając godnego następcy. Boussus bowiem zawiódł pokładane w nim nadzieje. Młodzież Merlin czy Marcel Bernard nie dorosła do poziomu amerykańskiego i Anglików w pełnej formie.

Zapewne Cochet, mimo swych 31 lat może jeszcze zapanować nad tennisem światowym przez rok lub dwa. Wszak Tilden w jego wieku nie doszedł jeszcze do apogeum sławy. Sam Cochet jednak nie wystarczy— nie wygra on sam gry podwójnej; a niema on już tu godnych partnerów. Brugnon żyje już tylko rutyną, młodziutki Martin Legeay, nadzieja doublowa Francji, jest jeszcze za... młodziutki.

To też Francja, zadufana w swe siły może liczyć napewno najwyżej na 2 punkty (i to nie zupełnie pewne), a do zwycięstwa trzeba wszak trzy.



GRUPKA UCZESTNIKÓW MISTRZOSTW ZJAZDOWYCH przed schroniskiem na Hali Gąsienicowej.



WIDOK OGÓLNY TRASY DWU BIEGÓW NARCIARSKICH O MISTRZOSTWO ZJAZDOWE POLSKI
Na lewo szczyt Beskidu, z pod którego startowano do biegu zjazdowego, na prawo Kościelec, skąd zaczynała się trasa slalomu. W owalu triumfator mistrzostw — Władysław Czech.

Już więc w roku bieżącym w puharze Davisa rozgorzeje walka, której pierwszym etapem będzie rozgrywka między Ameryką i Anglją, właściwa rozgrywka o spuściznę po czterech muszkieterach.

Opinja amerykańska głosi naturalnie, że z walki tej wyjdzie zwycięsko. Ale czy U. S. A. nie jest zapatrzona przypadkiem w tak niedawne świetne tradycje, kiedy zdetronizowana nawet przez Francję, była jej jedynym groźnym przeciwnikiem. Dziś gdy nie stało Tildena, Johnstona, Richardsa i Williamsa, Stany Zjednoczone muszą się opierać na ich wychowankach — młodej gwardji. A z gwardją tą jest coś nie w porządku.

Droga do zwycięstwa w tennisie leży bowiem w stopniowym rozwoju talentu, w postępującej stale klasie gry. Drobne załamania są tu możliwe, ale po nich przyjść muszą tem świetniejsze sukcesy. Tak wschodziły wszystkie wielkie gwiazdy. Tą drogą idą też Austin i Perry. Nie są to meteory, które zabłysną pewnego dnia, by następnego zgasnąć. Co rok dorzucają listek do wieńca swej sławy, nie roniąc żadnego.

Tymczasem życie tennisu amerykańskiego stoi pod znakiem rewolucji. Nad jego horyzontem błyszczą co chwila gwiazdy, okrzykiwane jako następcy Tildena, ale blask ich trwa najwyżej parę miesięcy, może sezon. Potem przychodzą inne, równie rewolucyjne talenty, by znów jak meteory zapaść się w nicość.

To też Ameryka co roku niemal zmienia swój arsenał, z którym rusza do ataku. Po Doegu i Lott'cie przyszedł Allison i van Ryn, potem zabłysnął „fenomenalny" Shields, cudowne dziecko Wood, by wreszcie ustąpić miejsca rewelacji tegorocznej Vinesowi. Już jednak i ten młody Kalifornijczyk jest zagrożony w swej sławie, już podobno czają się na jego godność — pierwszej rakiety Ameryki — nowe talenty, ukryte jeszcze w cieniu.

To są nerwy. Nerwy zachłannych Stanów Zjednoczonych, które nie chcą pogodzić się z upadkiem swego tennisu i wkroczyć na drogę mozolnej pracy twórczej, ale histerycznie wynoszą na szczyty graczy, zastrzykują im doping i pozwalają im paść pastwą tej niezdrowej podniety — walki o zbyt wysoką stawkę.

To też w walce o hegemonję w tennisie światowym musimy przyznać pierwszeństwo Anglji, która spokojnie, flegmatycznie, bez zbytecznej autoreklamy, bez gorączki zwycięstwa przygotowała sobie przedstawicieli, o własnym stylu, własnem obliczu, własnej klasie.

Przyszłość tennisu należy do Austina i Perry'ego, a nie do Shieldsa, Vinesa czy innych „cudownych dzieci".



BRONISŁAW CZECH I STANISŁAW MARUSARZ
dwaj najlepsi narciarze polscy czekają na Krokwi na kolej swych skoków

PING-PONG

Co mówi prezes Kannenberg o nadchodzących mistrzostwach Polski

— Jak zwykle, pierwsze kroki nowych związków są najtrudniejsze — mówi prezes P. Z. T. S. — Spodziewamy się jednak, że za dwa miesiące wszyscy zwolennicy tennisa stołowego znajdą się w kartotece P. Z. T. S., która wzbogaca się z dnia na dzień.

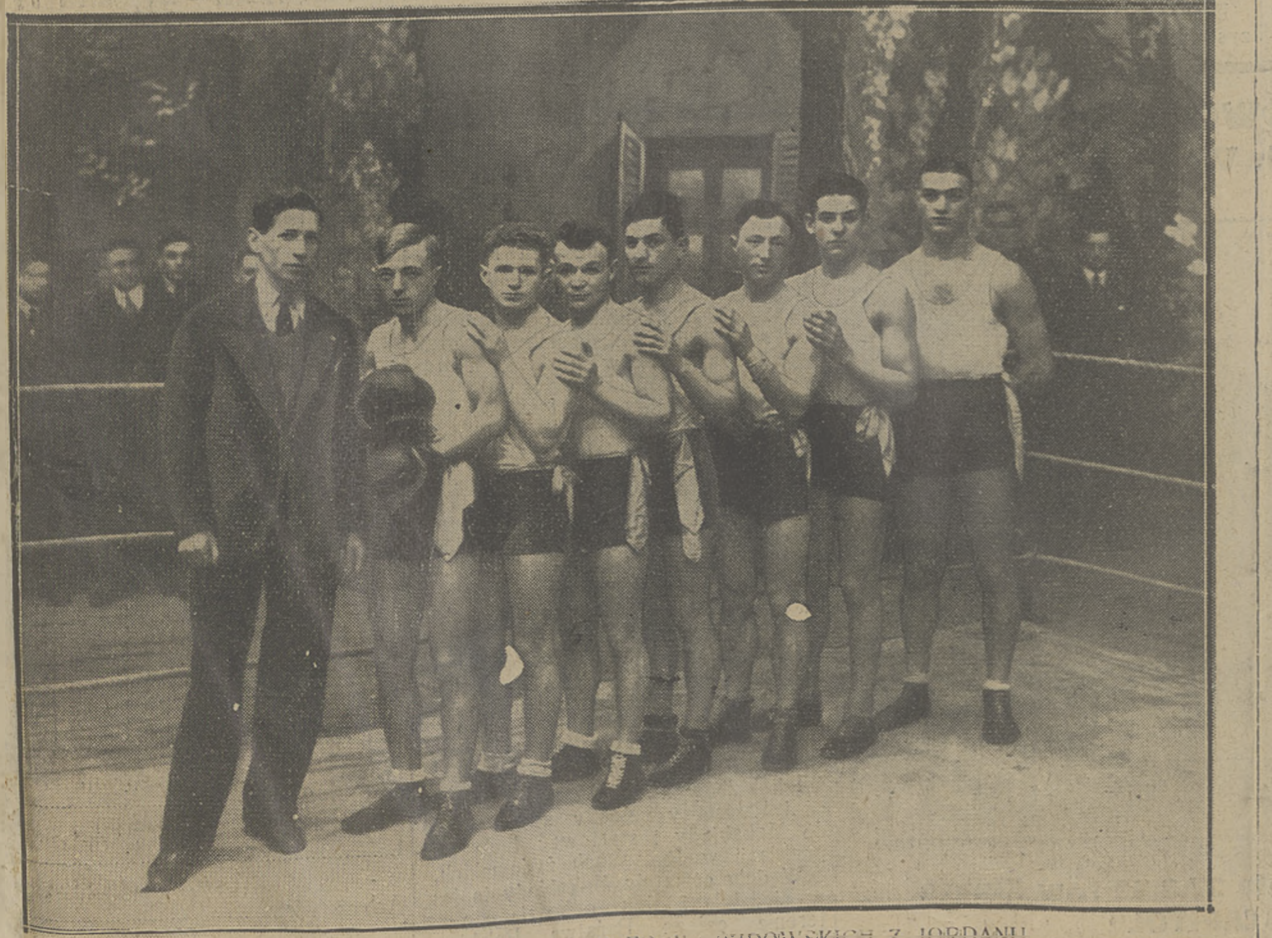
W pierwszy dzień Wielkiej Nocy przeprowadzamy w Łodzi pierwsze mistrzostwa Polski, do których zgłoszeni zostali mistrzowie trzech okręgów (Kraków, Lwów, Łódź). Zgłosiło się wprawdzie więcej drużyn, jak A. Z. S. — Gdańsk, Wisła — Kraków, Jutrzenka — Lwów i w. in., dopuszczonych zostało tylko trzy, gdyż drużynowe mistrzostwo Polski dostępne jest tylko mistrzowskim drużynom okręgowym. W przyszłym roku konkurencja będzie już miała charakter ogólnopolski i o tytuł mistrza walczyć będą okręgi w grupach terytorjalnych.

Jeżeli w swej pracy nie napotkamy na żadne trudności i współpraca z okręgami ułoży się po myśli, dużo będziemy mogli zrobić w przyszłości. Mistrzostwa Polski indywidualne pań i panów, mistrzostwa w grze podwójnej, doroczne turnieje asów.

Zgłosiliśmy przystąpienie do Międzynarodowej Federacji Tennisa Stołowego i dla względów propagandowych starać się będziemy o organizację mistrzostw świata w Warszawie w r. 1934, nawiążemy kontakt z zagranicą. W każdym bądź razie dużo jest jeszcze do zrobienia — kończy swą rozmowę prezes inż. Kanenberg.



O MISTRZOSTWO SZTAFET W BESKIDACH
zwyciężyli narciarze Cieszyna Czeskiego na Kozubowej



SIEDMIU NAJLEPSZYCH POLSKICH BOKSERÓW ŻYDOWSKICH Z JORDANU
stanowi trzon reprezentacji na Makabiadę. Od lewej: Urkiewicz, Borensztein, Anders, Birenzweig, Wysocki, Garbarz i Finn. Uzupełnia ich w wadze półciężkiej Gross z Hasmonei, Lwów.



MOMENT Z MECZU LEGJA — REPR. ŻYDOWSKA 5:2
rozegranego w Warszawie na jeden dzień przed wyjazdem ekspedycji do Palestyny.

Za 50 gr. można wygrać 300 zł....

Zgadujmy wyniki 9-ciu meczów ligowych

I-szy konkurs piłkarski na fundusz olimpijski



Pierwszy tegoroczny konkurs olimpijski „Przeglądu Sportowego" wzbudził w sferach piłkarskich zrozumiałe zainteresowanie. Zewsząd otrzymujemy dowody uznania za wznowienie tych ciekawych zawodów naszych czytelników, które w tak rzadkiej harmonji łączą piękny cel zasilania polskiego funduszu na ekspedycję olimpijską do Los Angeles z pełną emocyj zabawą.

Nie można pominąć również milczeniem faktu, że każdy kupon porównać można do losu loteryjnego, który posiadając wartość nominalną 50 groszy, równą sumie wpłaconej przy przesyłce kuponu przez czytelnika, może łatwo zdobyć

premję w poważnej kwocie złotych 300-tu.

Wszystkie te jedyne w swoim rodzaju atuty naszych piłkarskich konkursów olimpijskich sprawiają, że pasjonują one niezwykle liczne rzesze zarówno czynnych sportowców jak i t. zw. kibiców.

Bo czyż to nie wielka przyjemność wykazać się taką dozą znawstwa i intuicji, aby odgadnąć wyniki 9-ciu meczów ligowych, aby w pobitem polu zostawić tysiąc i więcej konkurentów, aby wreszcie za skromne 50 groszy, zgarnąć do swego chudego portfelu (któż z nas ma tłusty?) piękną sumkę 300 złociszów.

Sportowcy czynni znają rozkosze zwycięstwa na bieżni, boisku, basenie, ringu, czy korcie. Ale kto wie, czy nie jest trudniej być

jednym wśród tysiąca

głosujących w konkursie, niż zdobyć laur zwycięski w meczu tenisowym, zawodach pływackich czy największym biegu naprzełaj, gdzie w Polsce nie notowano nigdy więcej jak około 300-tu zawodników.

Konkurs, którego losy rozstrzygną się na polskich boiskach piłkarskich w dniach 3 i 10-ym kwietnia r. b. będzie specjalnie emocjonujący już choćby z tego względu, że wiosenna forma drużyn jest zawsze wielką tajemnicą. To też kto wie, czy pośród 9-ciu meczów, które rozegrane zostaną w ciągu tych dwu niedziel, nie znajdzie się miejsce na

wiele niespodzianek

i sensacyj.

W pełni sezonu, bądź co bądź, można się przy przewidywaniu wyników, kierować choćby częściowo t. zw. matematyką piłkarską. Drużyna jest w dobrej formie, z szeregów przeciwnika ubył ten i ów gracz kontuzjowany, czy ktoś tam ma serję zwycięstw, komuś wyraźnie nie idzie.

Ale obecnie, po czterech przeszło miesiącach przerwy zimowej, czy matematyka taka istnieje?

To też w tym wypadku opierać można swe typy przedewszystkiem

na intuicji,

opartej w drobnym tylko procencie na marce drużyn, ich pozycji w tabeli zeszłorocznej, oraz skąpych wiadomościach, jakie znajdziemy w sprawozdaniach z pierwszych spotkań treningowych, czy informacjach o składach i zmianach personalnych w drużynach.

W skład konkursu omawianego wchodzi jak wiadomo, 9 meczów. Każda drużyna, na której boisku odbędzie się mecz, oznaczona jest w kuponie jedynką (1), każdy zespół, który na mecz przyjeżdża, posiada cyfrę dwa (2). Wypełniając zatem kupon, jeśli na zwycięzcę danego meczu typuje się drużynę gospodarzy, należy wpisać cyfrę 1 (jeden). Jeśli głosujący uważa, że mecz wygra drużyna przyjezdna, wpisuje wtedy cyfrę 2 (dwa), jeśli natomiast ma przeświadczenie, że walka zakończy się wynikiem remisowym wpisuje 0 (zero).

Ponieważ każda z trzech rubryk prostopadłych a, b i ce stanowi absolutnie odrębną całość, więc rzecz jasna w każdej z nich należy poczynić pewne zmiany.

Po wypełnieniu jednego, lub większej ilości kuponów, należy na każdym z nich wypisać czytelnie swe imię i nazwisko oraz dokładny adres i wysłać pod adresem **Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Wiejska 11, Konkurs Olimpijski**, załączając w liście do każdego kuponu znaczki pocztowe w odcinkach 50-groszowych.

Teraz narzuca się pytanie — kto może zdobyć premję w wysokości 300 złotych?

Odpowiedź brzmi jak najprościej: każdy, kto potrafi przewidzieć rezultaty wszystkich 9-ciu spotkań. Jeśli sztuki tej potrafi dokonać kilku, czy kilkunastu czytelników, premją dzieli się w równej mierze między wszystkimi. Jeśli natomiast 9-ciu wyników nie przewidzi trafnie nikt, do zdobycia premji pretendują automatycznie wszystkie kupony, w których czytelnicy odgadli po 8 wyników.

Ponieważ pierwsza serja meczów rozpoczyna się w dniu 3 kwietnia r. b., więc P. K. Ol. uwzględniać będzie jedynie listy kupony wysłane najpóźniej

w dniu 2-im kwietnia r. b.

t. j. noszące stempel pocztowy z tego właśnie dnia.

Radzimy jednak do ostatka nie zwlekać, zwłaszcza tym razem, gdyż i tak przedtem wiele o formie drużyn, będących aktorami konkursu się nie dowiemy.

Kolarstwo

Nowy zarząd PZTK ukonstytuował się w sposób następujący: prezes — p. R. Piłsudski, wiceprezesi pp.: Romuald Lange (Warszawa) i Aug. Skiba (Śląsk). kapitanowie sportowi pp.: Fr. Wojtkiewicz (Warszawa), Al. Choczner (Kraków) i Topiński (W.), sekretarz — p. Pobudejski (zastępca — p. Maciejewski), skarbnik — p. Wadowski (zastępca — p. Chyliński z Łodzi), księgowy — mjr. Olczak, kronikarz p. Szurig, członek — p. Bednarski, delegaci z okręgów prowincjonalnych pp.: Drobut (Lwów) i inż. Kurzewski (Poznań).

Olimpijskie minima kolarskie zostały wyznaczone przez FKOL. Minima te zostały wyznaczone w następującej wysokości: kilometr z miejsca — 1:16 sek., bieg drużynowy (czwórka) 4000 mtr. — 5:04 sek. Uzyskanie tych czasów kwalifikuje na wyjazd do Los Angeles.

Dla sprinterów i szosowców minimów nie wyznaczono, wychodząc z założenia, że czołowi nasi reprezentanci znajdują się na zbyt niskim poziomie, by mogła być mowa o wyjeździe na Olimpjadę.

Sezon tegoroczny zapoczątkowuje Polski Klub Motocyklowy w Warszawie wyścigiem otwarcia. który odbędzie się na okrężnej szosie w Strudze w dniu 24 kwietnia. Wyścig dostępny jest zarówno dla motocykli pojedyńczych, jak i z przyczepkami, oraz dla cyclecarów. Dystanse dla poszczególnych kategoryj wahają się od 50 do 70 klm.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Legja — 2. Ruch			
1. Garbarnia — 2. Warszawian			
1. Pogoń — 2. 22 pp.			
1. Warta — 2. Cracovia			
1. Polonia — 2. Warta			
1. Cracovia — 2. Pogoń			
1. Czarni — 2. Legja			
1. ŁKS — 2. 22 pp.			
1. Ruch — 2. Warszawian			

Imię i nazw sko ....

Adres ....

Mecze świąteczne piłkarzy polskich

Piłkarze polscy coroku przynoszą swym miłośnikom prezent wielkanocny w postaci szeregu spotkań z drużynami zagranicznemi.

Podarek niewątpliwie piękny, jakkolwiek można mieć co do niego szereg poważnych zastrzeżeń.

Przedewszystkiem więc — kwestja terminu tych imprez. Wielkanoc jest porą w której drużyny polskie wychodzą właściwie dopiero na boisko. Jakkolwiek nie mamy zbytnich złudzeń co do poziomu polskiego piłkarstwa, to niemniej nasze ambicje są i muszą być czułe. Jeśli przegrywamy z wielkim przeciwnikiem w pełni formy — wtedy chapeaux bas — skłaniamy głowy przed jego wyższością, bijemy się w piersi, przyznajemy do wyższości. Ale obecnie, w chwili gdy raczej powinna być mowa o grach treningowych, wszelkie porażki bolą podwójnie: popierwsze, że wogóle się przegrało, podrugie, że w czasie pełni sezonu, w pełni formy walkę możnaby rozstrzygnąć na swą korzyść.

Drugie zastrzeżenie tyczy się jakości drużyn sprowadzanych do Polski. Zwycięstwo nad Żiliną czy nawet Bratislawa nie jest mocnym momentem propagandowym. Natomiast wielce prawdopodobne porażki, z temi niewątpliwie dobremi, acz nie posiadającemi pierwszorzędnej marki drużynami, są zawsze komentowane przez zagranicę jaknajgorzej.

Zastrzeżenia nasze nie są bynajmniej wyrazem naszego pesymizmu czy próbą forsowania samowystarczalności piłkarskiej.

Przeciwnie — mamy pełną nadzieję że drużyny polskie w walce z przeciwnikami zagranicznemi potrafią wykrzesać z siebie tyle zapału, ofiarności i pozimowego głodu piłki, iż ostateczny bilans pierwszych tegorocznych bojów międzynarodowych będzie dla nas korzystny.

Chodzi nam tylko o to że w „interesie" tym zbyt wiele ryzykujemy, a zbyt mało możemy zyskać.

Teoretycznie jest na to prosta rada: sprowadzać przeciwników mocnych, renomowanych i w pełni a nie na początku sezonu.

Niestety rada ta posiada wartość li tylko papierową. Zakaz konkurencji między klubami ligowemi przekreśla zgóry wszelkie pobożne marzenia na ten temat.

Powracając do gier wielkanocnych notujemy w r. b. dwa wyjazdy drużyn polskich zagranicę i trzy wizyty piłkarzy zagranicznych w Polsce.

Tak więc Garbarnia wyrusza do Czechosłowacji, gdzie główną rozprawą mistrza Polski będzie mecz w drugi dzień świąt w Brnie z Židenicami. Brneńczycy po zwycięstwie nad Cracovią zdążyli zapisać na swem koncie nowe sukcesy nad przybywającą do Warszawy Žiliną, bijąc ją 5:3. oraz nad dobrą drużyną amatorską Cechoslovan Kosire, która została rozgromiona w katastrofalnym stosunku 9:0.

Mecz poniedziałkowy będzie spotkaniem remisowem obu zespołów, które przed dwoma laty walczyły ze sobą na remis 3:3.

Dziwnym zbiegiem okoliczności składa się, że obok mistrza Ligi za granicę wyrusza jej outsider, Warszawianka, posiadająca ostatnie „płatne" miejsce w tabeli zeszłorocznej. Droga zespołu stołecznego prowadzi do Jugosławji.

W kraju drużyny zagraniczne gościć będzie Kraków, Warszawa i Poznań. Do Krakowa przybywa groźna drużyna czechosłowacka Bratislawa, która rozgromiła ostatnio u siebie Cracovię 7:2, a tydzień temu uzyskała z D. F. C. Praga wynik 2:3.

Goście spotkają się w niedzielę z Wisłą, w poniedziałek zaś z Cracovią. Oba mecze odbędą się na boisku Wisły.

Warszawa gościć będzie drugi obok Bratislavy najsilniejszy klub słowacki S. K. Žilina.

Tajemnicą sukcesów i wysokiej klasy Žiliny jest trener tego klubu, występujący również nierzadko na boisku jako gracz, znany internacjonał węgierski. były gracz Ujpesti, a potem Sparty — Priboj. W r. b. Žilina otworzyła sezon meczem z brneńskiemi Židenicami, przegrywając 3:5, mimo prowadzenia 3:1.

Słowacy grać będą w Warszawie dwa mecze: dnia 27 b. m. spotkają się z tegorocznym benjaminkiem Ligi 22 p. p. z Siedlec, podczas gdy w drugi dzień świąt przeciwnikiem ich będzie Legja, na której boisku odbędą się oba spotkania.

Warta poznańska sprowadza na święta na dwa mecze berlińską drużynę V. f. B. Berlin—Pankow. Poznańczycy wystąpią w składzie Fontowicz; Scherfke I, Nowicki; Wojciechowski, Ofierzyński, Przykucki; Radojewski, Knioła, Scherfke II, Nowacki, Andrzejewski.

Z kraju

Zawody narciarskie w N. Trokach o odznakę PZN przyniosły następujące wyniki: 12 klm. startowało 30 zawodników: 1) Rodziewicz 1:14.55, 2) Lechodziński. 8 klm. pań: 15 startujących: 1) Jackiewiczówna (Seminarjum) 59.43, 2) Orłowska 1:03.25; 4 km dla juniorów zwyciężyła Lenartowiczówna 30.43 s.

Wiosenny konkurs skoków w Wilnie wygrał w konkurencji klubowej mistrz Wilna Hermanowicz, a w konkurencji szkolnej Ciechanowicz I, który miał najdłuższy skok 19 mtr.

Międzyklubowe zawody bokserskie zorganizowane przez Żaks, przyniosły następujące wyniki: w. kogucia: Niko bije przez techniczny k.o. Elizerowicza (obaj Żaks), Łukmin (6 pp.) bije na punkty Kaszewskiego (SMP); w. piórkowa Minkiewicz (Żaks) zwyciężył na punkty Dżems (WKB); Klaces — zwyciężył przez techniczny k. o. Gordona. W. lekka Junkier (Żaks) — Rodkiewicz (WKB) niespodziewana porażka faworyta Rodkiewicza; w. półśrednia Nadel (Żaks) pokonuje Bagińskiego (WKB); w. średnia Pilnik (Żaks) zwycięża przez techniczny k.o. Dziurkowskiego (Tur); w. ciężka Konard (Pogoń) wygrał wysok na punkty z Norwiczem.

Grudziędz Olimpja — KS Grudziądz 3:2 (1:1). Technicznie przeważał KSG. W Olimpji najlepszy M. Olszewski, bramkarz słaby, w KSG najlepsi Kadzecki i Mikulski. Dwie bramki dla Olimpji padły ze strzałów samobójczych.

80 klm raid skjöringowy zorganizowało Dowództwo Brygady Kawalerji **Białystok.** W wyścigu skjöringowym na dystansie 3000 mtr. zwyciężył rtm. Knzyżanowski za ppor. Zaremba.

Radom. R.K.S. — Sokół 6:0. Inauguracyjne zawody piłkarskie wypadły nieszczególnie. Teren był błotnisty. Gra też była powolna. Trzeba jednak nadmienić, że mistrz okręgu jest już w formie, a na graczach znać gimnastyczną zaprawę zimową. Mecz trwał tylko przez 60 m. Silna przewaga b. czerwonych. Łupem bramkowym podzielili się: Makosa 3, Pietrzykowski 2 i Marian 1. Sędzia p. Czarnecki.

Lublin. W drugi dzień świąt odbędzie się w Lublinie tradycyjny bieg naprzełaj o puhar Zw. Strzeleckiego.

W dniu 3 kwietnia K. S. Strzelec—Lublin rozegra w Łucku mecz bokserski z reprezentacją tego miasta.

W lubelskim „Hakoahu" nastąpił rozłam, mianowicie oderwały się sekcje: lekkoatletyczna i bokserska tworząc nowy klub p. n. „Jordan".

Z powodu złego stanu lubelskich boisk piłkarskich nie odbył się w Lublinie dotychczas ani jeden mecz piłki nożnej.

Pierwsze mistrzostwa bakserskie okręgu lubelskiego odbędą się w dniach 9 i 10 kwietnia b. r.

Nasz notatnik

Polska — Dania, międzypaństwowy mecz bokserski dochodzi ostatecznie do skutku w dniu 3 kwietnia, a jako miejsce spotkania ustalono Poznań.

„Estonsky Boxiklub". drużynowy mistrz Estonji w boksie. ma walczyć 31 bm. z I.K.P.

Bokserzy Jordanu warszawskiego wraz z ekspedycją turystyczną wyjechali specjalnym pociągiem we wtorek dnia 22 b. m. Wraz z bokserami Jordanu wyjechał też do Palestyny znany tennisista żydowski Hollender. (a).

Błyskawiczny turniej piłkarski urządza Legja krakowska w Święta Wielkanocne. Drużyny grają systemem punktowym, t. j. każda gra po jednem spotkaniu z wszystkimi przeciwnikami. Czas trwania zawodów 15 minut. W turnieju może brać udział tylko ośm drużyn.

Bieg naprzełaj katowickiej Polonji odbędzie się 10-go kwietnia b. r. o puhar.

Prezes Poznańskiego OZLA p. Glus ka ustąpił, wobec czego w początkach kwietnia odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie POZLA.

ŁKS i AZS (Warszawa) zdobywają puhary PZGS-u. Polski Związek Gier Sportowych na swem ostaniem posiedzeniu zweryfikował zawody finałowe w siatkówce męskiej i żeńskiej o puhary PZGS-u.

Dwa podokręgi uruchomił Krakowski Związek Lekkoatletyczny. Pierwszy w Chrzanowie obejmuje powiaty chrzanowski, oświęcimski i będziński. Drugi w Tarnowie obejmuje kluby tarnowskie.

Sekcja tennisowa Legji zawarła umowę z firmą czeską Excelsior, która przeprowadza przebudowę dwu placów, reprezentacyjnego boiska en tout cas, oddawna już domagającego się poprawy. Prowizoryczne trybuny przy tym korcie umożliwia obecnie oglądanie gier i na drugim, przylegającym doń.

Mistrzostwa tennisowe w krytej hali rozegrane zostaną staraniem sekcji tennisowej Czarnych z końcem bieżącego miesiąca w hali na Targach Wschodnich.

Turniej szermierczy w Katowicach stał na bardzo wysokim poziomie i wykazał znaczne postępy u poszczególnych zawodników.

We florecie pierwsze miejsce zajął Zaczyk z Policyjnego Klubu Sportowego; 2) Ludwiczak (I Śl. Kl. Sz.); 3) Ciupka. W szabli zwyciężył Kandziora przed Zaczykiem i Konogrodzkim.

Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe żetony, ufundowane przez Ośrodek.

Grodna. Biegi narciarskie od odznakę urządzone przez K. S. Cresovia 12 klm. przyniosły następujące wyniki: 1) Łabuć (Wilno) 1:16.27 s., 2) Gawroniuk (Grodno) 1:20.21 s., 3) Oryniuk 1:22.20 s. Panie 8 klm.: 1) Kiestkiewiczówna 55:15, 2) Bielajewówna 1:07.31. Junjory 9 klm.: 1) Domirowski 59:56, 2) Antonowicz 1:03.45. Startowało 120 zawodników.

Piłka nożna

Ripensia, jedna z czołowych drużyn rumuńskich, zwróciła się do PZPN z propozycją przyjazdu do Polski. Z oferty tej skorzysta może Legja, która sprowadziłaby Rumunów na 5 maja, kiedy to w stolicy niema żadnego spotkania ligowego.

Muszyński dostał zwolnienie z Cracovii. Muszyński występował w drużynie krakowskiej w ataku na początku roku zeszłego wraz ze Zbroją, obecnie obaj ci piłkarze opuścili już szeregi Cracovii.

Obtułowicz, dotychczasowy gracz Ruchu, został potwierdzony dla Wisły.

Koch otrzymał już zwolnienie z Czarnych, natomiast zopawiadane wędrówki innych graczy śląskich nie są jeszcze zalegalizowane.

Pogoń i Czarni zwrócili się do zarządu Ligi z prośbą o przesunięcie wylosowanych pierwszych spotkań ligowych, ze względu na stan boisk, które w najbliższym czasie absolutnie nie będą zdatne jeszcze do rozgrywek.

Sprawa Ligi okręgowej we Lwowie weszła obecnie w krytyczne stadium ze względu na to, że zarząd LZOPN-u odmówił prośbie siedmiu klubów zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, opierając się na negatywnem stanowisku innych klubów lwowskich. Jak słychać dążyć będą „ligowcy" do zwołania walnego zgromadzenia LZOPN-u przez komisję rewizyjną, która jest do tego upoważnioną.

Ze świata

Wyścig szosowy dookoła Flandrji (227 klm) wygrał Ghyssels w 6:59 przed Deloorem 7:02.00. Klasyczny wyścig wspinaczy na górę Mont Faron (5,5 klm) wygrał Włoch Barral w 21:19 przed p. Magnem i zeszłorocznym zwycięzcą Menardim.

Nekolny walczył na remis z mało znanym bokserem amerykańskim Morris Shermanem. Cała publiczność była po stronie Yankesa.

Mistrz Francji wagi średniej, Marcel Thil odnosi wielki sukces, bijąc mistrza Brytanji Jack Hooda w ósmej rundzie przez techniczny k. o.

Po zwycięstwie Austrji nad Włochami 2:1, w puharze Europy, prowadzi Austrja 8 pkt., na 6 gier, przed Włochami 8 pkt. na 6 gier, Węgrami 5 ptk na 5 gier, Czechosłowacją 4 pkt na 4 gry i Szwajcarją 1 pkt na 5 gier.

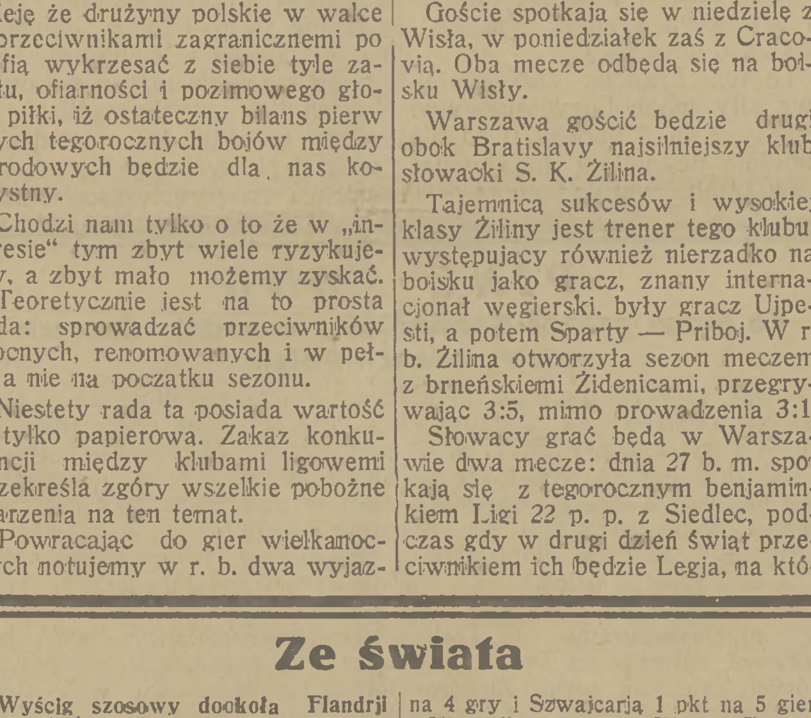
W półfinale puharu Węgier Ferencvaros dopiero po przedłużeniu pokonał Bocskaj w stosunku 4:3.

Bieg 50 klm w Holmenkollen wygrał Muruaasen 4:01:31 przed Liamem 4:06:21, Göslinem 4:11:23, Aashaugeem 4:11:37, 5) Wangli 4:12:54, 6) Sjöberg 4:13:06, 7) zwycięzca osiemnastki Hagen 4:14:05.

Niemiecka ekspedycja olimpijska wyjeżdża do Los Angeles dn. 10 lipca na statku „Europa" w składzie: lekkaatletyka: 12 panów i 6 pań; pływanie: 12 panów i 1 pani; 2 bokserów, 2 zapaśników, 3 ciężkoatletów, 2 szermierzy, 11 wioślarzy, 3 zawodników do pięcioboju nowoczesnego i 1 żeglarz.

Ekspedycja jest więc wybitnie „kryzysowa".

Scena z dźwiękowca „Najeźdźcy"
realizacji G. W. Pabsta



Premjera odbędzie się 27.3.32 r. w Kinach „PAN" i „CAPITOL"

Odpowiedzi redakcji

Jerzy Freund, Częstochowa. Rekord długotrwałości lotu na samolocie w kole zamkniętem należy do Francuzów J. le Brix i dr. Doret'a — 10.372. Rekordów wysokości jest kilkadziesiąt, w zależności od wagi samolotu, mocy silnika i t. p. Największa wysokość osiągnięta przez człowieka — 15.781 mtr. prof. Piccard i Paweł Kipfer (Szwajcarja), na balonie kulistym. Najdłuższy dystans przebyty w linji prostej: 7.905 km. 140 mtr. — Costes i Bellonte (Francja).

P. Ed. Gryg., Rzeszów. Z propozycji narazie skorzystać nie możemy, gdyż korespondenta już posiadamy.

P. Józef Rosen, Bratysława. Korespodentów w Wiedniu i w Budapeszcie mamy. Może Pan napisze coś od czasu do czasu.

P. Ludwik Prvt. Gdańsk. Z fotografji nie skorzystamy.

K.O.P. Wołyń. Sprawozdania spóźnione. Nie zamieścimy.

P. nż. J. Barański, Brześć. List przekazaliśmy do Tow. Wioślarskiego, które zapewne udzieli Panu szczegółowych wyjaśnień.

P. Al. Berger, Krzemieniec. Fotografje podobne otrzymaliśmy uprzednio. Artykułu specjalnego zamieścić nie możemy.

K. S. W. F., Kowel. Nie zamieścimy.

W Tel-Avivie

28 Marca r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie Makabiady w Tel-Awiwie przez wysokiego Komisarza Palestyny Gen Sir. Wotckepe. W dniu otwarcia Makabiady, nie będą rozegrane żadne zawody, natomiast odbędzie się cały szereg akademij sportowych oraz defilada zawodników państw biorących udział w Makabiadzie. (a.)

23 państwa biorą udział w Makabiadzie w Tel-Awiwie: Polska, Łotwa, Estonja, Litwa, Finlandja, Czechosłowacja, Rumunja, Austrja, Anglja, Ameryka, Bułgarja. Luksemburg, Danja, Szwecja, Egipt, Syrja, Grecja, Tunis, Szwecja, Francja, Belgja, Holandja i Palestyna.

W czasie Makabiady odbędzie się w Palestynie Wszechświatowy Zlot skautingu żydowskiego Jemboree.

2500 turystów wyjechało z Polski na Makabiadę do Palestyny. Jest to największa wycieczka z państw biorących udział w Makabiadzie. (a.)

Policja palestyńska, wojsko angielskie w Palestynie oraz szereg czołowych klubów arabskich z Egiptu, Syrji i Palestyny zgłosiły swój udział do Makabjady i startować będą bez punktacji w Igrzyskach żydowskich.

W dniu otwarcia Makabiady to jest w niedzielę 28 bm. odbędzie się na terenie całego Państwa Polskiego szereg akademij sportowych. (a).

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Legja — 2. Ruch			
1. Garbarnia — 2. Warszawian			
1. Pogoń — 2. 22 pp.			
1. Warta — 2. Cracovia			
1. Polonia — 2. Warta			
1. Cracovia — 2. Pogoń			
1. Czarni — 2. Legja			
1. ŁKS — 2. 22 pp.			
1. Ruch — 2. Warszawian.			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

12 drużyn warszawskiej klasy A

Horoskopy piłkarzy stołecznych w przededniu ciężkich bojów o mistrzostwo

U progu sezonu piłkarskiego stolicy, jak rokrocznie ciekawi nas pytanie jaki przebieg będą miały mistrzostwa, kto zostanie mistrzem, kto spadnie do kl. B i kto wreszcie będzie walczył o wejście do Ligi.

Na pytania te trudno w tej chwili dać konkretną odpowiedź. Z obowiązku dziennikarskiego postaramy się w sposób jak najbardziej objektywny przeprowadzić „papierowe" obliczenia, opierając się na ubiegłym sezonie i pewnych przesunięciach personalnych, uczynionych w składach poszczególnych drużyn.

A zatem, jeśli chodzi o prymat w tabeli, to zdaje się nieulegać wątpliwości, iż walka rozegra się pomiędzy czterema zespołami — trzykrotnym mistrzem stolicy Skra, dwukrotnym — Legią, jednokrotnym — Marymontem i AZS-em.

Najbardziej jednolita, zahartowana w długich ciężkich bojach Skra występować będzie w roku bieżącym w składzie niemal niezmienionym z Błażałkiem I w bramce, Hermanem i Lasockim w obronie, Smosarskim I i braćmi Więckowskimi w pomocy i wreszcie z Kwiatkowskim, Smosarskim II, Błażałkiem I, Januszem i Kraśniewskimi w ataku.

Reprezentacyjny ten skład zasilać będą sporadycznie Potocki, Mańkowski, Adamczyk, Grymaszewski, a pod koniec sezonu i Wybrański II, który wraca z wojska.

Szkieletem w tej drużynie są bracia Błażałkowie, Smosarscy i Herman, reszta jednak to również gracze o dużych walorach piłkarskich.

Zagadkowo w roku bieżącym przedstawiać się będzie drużyna Legji I B. Po odejściu kilku graczy, wojskowi zyskali kilku nowych, w tem dwu z prowincji.

Skład Legji wyglądać będzie następująco: Głowacki (dawniej Marymont) rez. Majewski (dawn. Goplanja — Inowrocław); Zajączkowski, Szczotkowski, Kubera; Przeździecki II, Ogłaza, Jakubowski, Berent, Rusek (dawniej Cracovia), Gajgert i Gburzyński. Bramkarz, obrona i pomoc gwarantują drużynie wojskowej wielkie szanse, zagadkowo natomiast przedstaowia się atak, w którym znamy dobrze jedynie Gajgerta i Berenta.

Ostatni rok dla Marymontu nie był zbyt łaskawy. Grając w tym samym składzie co i obecnie bardzo często nie potrafił stanąć na wysokości zadania. To też zdaje się, że i w roku obecnym, pomimo, że niechybnie znajdzie się u góry tabeli, wielkich widoków na mistrza niema. Skład drużyny: Sas (rez. Połańczyk); obrona: Gebel i Turczyński, pomoc — Napiórkowski, Pawłowski, Kapitulski i Prass; atak — Chudzikiewicz, Przeorowski, Kulisa, Sokołowski, Wasilewski i Hening. Najlepszą częścią drużyny będzie zapewne atak.

Jeżeli stawianie pewnych horoskopów w grach piłkarskich jest bardzo niepewne i niebezpieczne, o tyle w stosunku do AZS-u jest wprost niemożliwe. Od kilku lat drużyna akademików wykazywała bardzo zmienną formę i to w ciągu jednego sezonu.

Do walki w r. b. A.Z.S. wystąpi w składzie: Wiśniewski rez. Twardowski; Koc i Bazylczuk; Czajkowski, Stepanow, Twardo; Pomianowski, Jarzyna, Puchniarz, Kęszycki, Zbyszewski i nowy narybek z Lublina — Bankowski.

Najsłabiej przedstawia się linja pomocy.

Na dalszych miejscach tabeli, zgodnie zresztą z ubiegłemi laty, znajdą się prawdopodobnie rezerwy ligowe Polonii i Warszawianki.

Rezerwa Polonji naogół wykazywała się równiejszą formą, chociaż od czasu do czasu swym zwolennikom płatała nieprzyjemne figle. Skład na rok bieżący wyglądać będzie następująco: Rudziński rez. Michalski; Streuger, Pigłowski; Wróbel; Pawełkiewicz, Tynowski, Olasek, Karolak, Szymaniak, Bojanowski, Biedrzycki.

W składzie tym za najlepsze uważać należy obronę i atak.

Dotychczasowy udział Warszawianki w mistrzostwach nosił charakter pewnej nonszalancji.

Granie od przypadku do przypadku, częste zmiany w składzie, wreszcie zbyt częste zmiany nastrojów ,dawały drużynie raz niespodziewane zwycięstwa, drugi raz fatalne porażki.

Skład drużyny na sezon bieżący wyglądać będzie następująco: Jachimek; Krysiński, Wieczorek; Hahn II; Wielgusiak, Malewski, Pyszkowski, Zaborowski, Lachowicz, Tymosławski i Skiba. Podstawa w drużynie będzie więc pomoc i atak.

Bodajże najtrudniejsza do skwalifikowania będzie grupa ostatnia, złożona z klubów Makabi, Gwiazdy, Znicza, Świtu i Skody. Nie ulega wątpliwości, iż pomiędzy temi klubami należy szukać kandydatów do spadku do kl. B.

Kluby te odznaczają się szaloną nierównością wyników. Potrafią one wygrać z silną drużyną, a przegrać z wręcz słabą. Dlatego też ostatecznych horoskopów stawiać nie będziemy, lecz poprostu omówimy je w porządku alfabetycznym.

Gwiazda grać będzie w składzie prawie niezmienionym z Wałachem, Krzypowem I, Judzikiem, Feinbaumem II, Lernerem II, Lebensoldem, Feinbaumem I, Szulzingierem, Freimanem, Lernerem I i Buchem.

Bracia Lernerowie i Szulzingier, to główne asy tej drużyny robotniczej.

W roku bieżącym pewne zmiany na lepsze w składzie drużyny widać w Makabi. Grać bowiem w niej będzie „syn marnotrawny" Ehrenberg oraz trzech graczy Barkochby — Wolsdorf, Lotryngier III, i Amsterdamer. Ostatecznie skład przedstawiać się będzie: Wolsdorf rez. Baumsztyk w bramce; Bromberg II, Frydman, rez. Zysman w obronie; Weicman, eZlcer, Lotringier III, rez. Kratka i Ankier w pomocy; Blauman, Amsterdamer, Ehrenberg, Gzrka III, Tadeusz Kupfersztein w ataku.

Z poszczególnych graczy na pierwszy plan wybijają się Frydman, Zelcer, Weicman i Ehrenberg.

Zagadkowo, jak zresztą wszyscy benjaminkowie przedstawia się drużyna Skody.

Według kursujących pogłosek ma być Skoda w drugiej połowie mistrzostw zasilona przez graczy śląskich. Narazie drużyna wystąpi w składzie: Brustek, Dworakowski, Bobiński, Moleda, Mielczarek, Zaranek, Kościesza, Baryła, Dąbrowski, Przytuła i Zieliński.

Zeszłoroczny benjaminek Świt bardzo starannie przygotowuje się do bieżących mistrzostw bowiem już od marca r. b. drużyna trenuje pod kierunkiem Ferencza. W składzie drużyny od roku zeszłego zaszły pewne zmiany, tak że w niej figurują następujący gracze: Chrupek, Długołęcki, Domański, Głowacki, Bzdak I, Poncyljusz, Bzdak II, Wiktorzak, Porsator, Getler, Iwański.

Maruder ostatnich dwu ubiegłych sezonów Znicz (Pruszków) i w tym roku niewiele więcej będzie miał do powiedzenia. Powrót kilku graczy z wojska niechybnie przyczyni się do poprawienia formy w drużynie. Skład drużyny: Rzędzicki; Komosiński, Barjerski, Kurzela I, Wall, Kowalewski, Witkowski, Jermaszek, Tomaszewski, Toczek, Roszkowski.

M. Aleksandrowicz.

Tabela rozgrywek klubów klasy A

2 kwietnia: Gwiazda — AZS; Legja — Makabi.

3. IV: Warszawianka — Marymont; Świt — Skoda; Polonja — Znicz.

9. IV: Makabi — Skra; Legja — Gwiazda.

10. IV: Marymont — AZS; Skoda — Warszawianka; Znicz — Świt.

16. IV: Gwiazda — Skra.

17. IV: AZS — Skoda; Świt — Polonja; Warszawianka — Znicz; Marymont — Legja.

24. IV: Skra — Polonja; Legja — Świt; Warszawianka — AZS.

30. IV: Gwiazda — Warszawianka; AZS — Makabi.

1. V: Polonja — Skoda.

5. V: Legja — Skra; Świt — Marymont.

7. V: Gwiazda — Świt; Warszawianka — Makabi.

8. V: AZS — Skra; Znicz — Skoda; Polonja — Marymont.

14. V: Makabi — Skoda; Marymont — Gwiazda.

15. V: Skra — Znicz; Świt — AZS.

21. V: Gwiazda — Makabi. 22. V: Marymont Skra; Legja—Skoda; Znicz —AZS; Warszawianka — Polonja.

26. V: Skra — Warszawianka; AZS — Legja; Znicz — Marymont.

28. V: Makabi — Świt; Polonja — Gwiazda.

11. VI. Makabi — Marymont.

12. VI: Skra — Skoda; Znicz — Legja; AZS — Polonja; Warszawianka — Świt.

16. VI: Makabi — Polonia; Znicz— Gwiazda.

Zamarły basen krakowski

Głucho i cicho już w pływactwie krakowskiem. Leniwie „toczą się" fale basenu, mieszczącego się w podziemiach krakowskiej YMKI, wspominając z zazdrością lata ubiegłe, kiedy gwar i ruch trenujących wypełniały tę halę od rana do nocy, a z wielkiej masy domorosłych „Weissmüllerów" miały wyrosnąć późniejsze sławy naszego sportu.

Doprawdy wielkie nadzieje pokładano w basenie zimowym, który przed laty zbudowano w Krakowie. Był to okres świetnego rozwoju pływactwa krakowskiego. Powstanie pływalni zimowej miało jeszcze umocnić tę pozycję. Z zazdrością spoglądały na ten wspaniały przybytek zdrowia i tężyzny inne ośrodki, i czekały...

A tymczasem. Wyłonił się jeden, czy nawet kilku, zawodników, błysnęli swym talentem na firmamencie polskiego pływactwa, przyszło kilka wyników i... na tem się urwało. Tej masy pływaków, którzy na wiosnę każdego roku, wychodziliby z murów krytej pływalni na wodę otwartą, których wyniki po całorocznym nieprzerwanym treningu biłyby niczem cyfry świetlane w ekran opinji publicznej, niestety, nie było.

Mijał jeden sezon za drugim, a wyników pracy w krakowskim basenie zimowym nadal nie widać. Dlaczego?

Złożyło się na to bezsprzecznie wiele przyczyn. Zastanówmy się nad najważniejszemi. Finanse, owszem, na pierwszem miejscu. Trening w YMCE kosztuje, i to nawet dość dużo. Z początku szło to jakoś, później jednak koszty były coraz większe, dochody klubów tymczasem malały, tak, że wkońcu zabrakło kredytów na opłacanie pływalni. Obniżenie ceny klubom za korzystanie z treningu zimowego, wpłynie niechybnie w znacznym stopniu na zwiększenie frekwencji.

Druga przyczyna sięga może głębiej. Brak rywalizacji. Pływactwo krakowskie — to tradycyjny dwumecz: Cracovia — Makkabi. Tylko te kluby mają coś do powiedzenia w Krakowie, między nimi rozgrywa się corocznie walka o prymat grodu Krakusa. Reszta klubów, to zaledwie drobne „płotki", które asystują walce dwóch „rekinów". Jeśli obecnie zważymy, że jeden z tych konkurentów został usunięty od możliwości rywalizacji w sezonie zimowym, to na placu boju została jedynie Cracovia. Nic tak źle nie wpływa na poziom w sporcie, jak brak konkurencji.

I tak płynął rok za rokiem. Pływactwo krakowskie nietylko nie wzmocniło swej pozycji w ogólnym bilansie, lecz nawet traciło coraz bardziej zdobyte tereny. Zostało jeszcze kilka czołowych miejsc, bronią się jeszcze świetna Nowakówna, Kot czy Rouppert, twardo stoi bastjon waterpolowy Makkabi, o linji czołowej niema jednak mowy.

W basenie krakowskim jest głucho. Cracovia nie trenowała tej zimy w YMCE. Dopiero teraz mają biało czerwoni wrócić do pracy. W ciągu miesięcy zimowych pracowali tylko „na własną rękę" Rouppert i Grygglewski. Pierwszy z nich osiągnął ostatnio 1.09 min. na 100 m. dow., drugi powinien uzyskać 1.11.

Stałym gościem zimowym była również w pływalni YMKI Nowakówna.

Pływaczka ta może doprawdy służyć za wzór pracowitości. Ostatnio pracowała pilnie nad stylem, na czas nie pływała. W najbliższych dniach Cracovia ma rozpocząć generalny trening. Zaczęło się od waterpolistów którzy „pod batutą" Trytki zabrali się już do pracy.

Z innych sekcyj trenuje tylko YMCA, która rozporządza bardzo licznym i dobrze się zapowiadającym narybkiem. Są to zawodnicy bardzo młodzi, wyniki ich są na poziomie przeciętnej klasy B. Ostatnio przystąpiło do YMKI kilku zawodników Wisły, której sekcja była w ciągu ubiegłego sezonu zimowego nieczynną. Kilku zawodników Wisły ma również zasilić barwy Cracovii.

Jak widać ogólny bilans wcale nie wesoły. Nadchodzący sezon pływacki nie przedstawia się wcale różowo. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż baseny na Śląsku i w Warszawie pracują całą parą, to zrozumiemy, iż sytuacja pływactwa krakowskiego nie jest wcale zadawalającą. Najwyższy czas zabrać się do pracy!

R. Gehorsam

Piłka nożna w Kielcach

Piłka nożna w Kielcach święci pierwszy rok istnienia jako zorganizowana jednostka zespolona z ogółem piłkarstwa państwowego w Polskim Związku Piłki Nożnej. Footbal kielecki istniał wprawdzie już przed wojną, ale nieszczęśliwy bieg wypadków spowodował, że do 1931 r. kluby kieleckie, któreby mogłyby już święcić 13—14 lecie swego istnienia (jak W. K. S. 4 p. p. Leg. Z. K. S. Makabi) nie należały do państwowych władz piłkarskich i były z tego powodu izolowane od reszty zamiejscowych zorganizowanych klubów. Dopiero w r. 1931, po porozumieniu się klubów miejscowych, wyłonione kierownictwo w osobach p.p. mjr. Jędrucha, kpt. Kowalówki, chorążego Pawelca, J. Zaidego i S. Ostrowicza sprężyście przystąpiło do pracy organizacyjnej. Nawiązano kontakt z Kiel. Z. O. P. N. w Częstochowie i oficjalnie zalegalizowano Podokręg Kielecki P. N. w Kielcach.

Z największą satysfakcją możemy skonstatować fakt, że zarówno kierownictwo jak i kluby stanęły na wysokości zadania. Przeprowadzone w 1931 roku zawody kwalifikacyjne wyłoniły jako mistrza W. K. S. 4 p. p. Leg., vice-mistrza R. S. W. F. Gwiazda, dalsze miejsca zajęły Makkabi, Strzelec, Hapoel, Tur i Odzież. Kluby Policyjne Żar i S. M. P. z powodu spóźnionego zgłoszenia do zawodów kwalifikacyjnych nie przystąpiły.

Walne Zgromadzenie Kieleckiego Podokręgu, które odbyło się 30.I r.b. wyraziło jednogłośnie absolutorium ustępującemu Kierownictwu i wybrało z małą zmianą ten sam Zarząd. Zarząd ukonstytuował się: mjr. Jędruch, prezes, kpt. Kowalówka, z-a prezesa, chorąży Pawelec, kasjer, Julian Zajdc, sekretarz, J. Terpiłowski i S. Ostrowicz, członkowie.

Aczkolwiek najtrudniejsza część pracy jest już za nami, rok bieżący będzie bardzo ważnym etapem w rozwoju piłkarstwa kieleckiego. W bieżącym sezonie mamy ugruntować dokonaną pracę, ustabilizować dotychczasowe wyniki i sukcesy. W pełnym też zrozumieniu powagi sytuacji przystępuje Zarząd Podokręgu, jak również i poszczególne kluby do nowego pierwszego normalnego rozgrywkowego sezonu piłkarskiego w Kielcach.

I krok w podnoszeniu ciężarów organizow. przez W. O. Z. A. rozegrany w niedzielę w hali Legii zgromadził 28 debiutantów z Legji, Elektryczności, Ymca i Telegrafu.

Młody narybek atletów warszawskich wykazał się dużym zasobem techniki i siły.

Wyniki techniczne w trójboju były następujące:

W. papierowa: 1) Małżeński (Telegraf) 161 kl.; 2) Jeliński (L) 160 i pół kl.; 3) Wiktorski (T).

W. lekka: 1) Orłowski (Y) 211 kl.; 2) Ziółkowski (L) 190 kl.; 3) Gurzyński (L) 184 kl.;

W. średnia: Sadowski (E) 237 i pół kl.; 2) Janisz (E) 232 i pół kl.; 3) Gogal (L) 230 kl.

W. półciężka: 1) Grzelak (T) 225 kl; 2) Koszewski (L) 223 kl; 3) Tuszyński 220 kl.

W ogólnej punktacji drużynowej zwyciężyła Legia 9 pkt. przed Telegrafem 7 pkt; 3) Elektryczność 5 pkt; 4) Ymca 3 pkt.

Spotkanie bokserskie Policyjny K.S. — Bar-Kochba, rozegrane w hali gimnastycznej Bar-Kochby na Pradze, zakończyło się zasłużonem zwycięstwem bokserów granatowych mundurów w stosunku 7:5. Bokserzy policji zrobili znaczne postępy, szczególnie Galiński (P), który znokautował Boruchowicza.

Bilans zimowy Lwowa

Wegetacja łyżwiarska, narciarstwo i hokej górą!

Mimo ogólnego kryzysu, bilans sportu lwowskiego za okres zimowy 1931/32 wykazuje poważne aktywa. Nie wprawił on wprawdzie Polski w zdumienie nadzwyczajnemi wyczynami, na horyzoncie jego nie pojawiły się frapujące talenty, jednak stwierdzić można bez najmniejszej przesady, że rozwija się coraz bardziej pomyślnie.

Sporty zimowe koncentrują się we Lwowie na trzech odcinkach: w narciarstwie, łyżwiarstwie i hokeju na lodzie.

Narciarstwo zdobyło sobie bezapelacyjnie masy. Wystarczy tylko wybrać się w najbliższą okolicę, by przekonać się naocznie o olbrzymiej popularności wspaniałego sportu śnieżnego, który nie jest dzisiaj przywilejem pewnych sfer, lecz ogarnął dosłownie wszystkie stany.

Również i narciarstwo sportowe czyni stałe postępy. Liczba startujących była w każdym wypadku wyższa, niż lat ubiegłych, nie mówiąc o zawodach o odznakę sprawności, do których stanęło w ciągu dwóch tygodni około 500 zawodników. A przecież materjał idący luzem jest niejednokrotnie doskonały. W Sławsku, Worochcie czy nawet na stokach podlwowskich spotkać można chłopców zadziwiających doskonałem opanowaniem techniki i pewnością jazdy. To też zadaniem lwowskich stowarzyszeń narciarskich jest uchwycenie w ramy organizacyjne tych szerokich mas.

O ile łyżwy, jako miła rozrywka, cieszą się w Polsce olbrzymią popularnością, o tyle sport łyżwiarski znajduje się w pełnem zaniedbaniu. Kontrast jest w danym wypadku wprost frapujący. Ilość ślizgających się na licznych torach lwowskich dochodzi do imponujących cyfr, próby zaś organizowania jakiejkolwiek imprezy kończą się fiaskiem ze względu na brak uczestników. Inercja ta objawia się w obydwu działach łyżwiarstwa, mimo, że w jeździe figurowej, ma młodzież lwowska tak doskonałe wzory jak mistrzowską parę Bilorówna—Kowalski i wicemistrzów Rudnicka—Theuer. Szczególnie jednak uderza brak zainteresowania dla jazdy szybkiej.

Inaczej ma się sprawa z hokejem na lodzie. Lwów dysponuje dzisiaj dwiema drużynami (Pogoń, Czarni), które są równorzędnym przeciwnikiem dla każdego polskiego zespołu. Lechję dzieli od Pogoni i Czarnych już pewien dystans, głównie dzięki nierównym umiejętnościom poszczególnych graczy, jednak i ona, mając w szeregach swych olimpijczyka Sokołowskiego, jest ciężkim do pokonania przeciwnikiem. Ukraina poczyniła w przeciągu 2-ch miesięcy ogromne postępy. W klasie B. akademicy z miejsca wysunęli się na czoło, a Polonja na własnem boisku sprawiała gościom swym przykre niespodzianki.

W liczbie ośmiu klubów nie wyczerpuje się jednak siła bojowa lwoskiego okręgu. Pracująca dotychczas zakonspirowanie prowincja ujawniła w ostatnich tygodniach sezonu wzmożoną aktywność, dzięki czemu dowiedzieliśmy się o istnieniu kilku klubów w Tarnopolu, o spotkaniach hokejowych w Stryju, Drohobyczu i Złoczowie.

Pocieszającem dla towarzystw hokejowych zjawiskiem jest żywe zainteresowanie się sportem tym szkół, które rozgrywały nawet w roku bież. turniej o specjalnie ufundowany puhar. Ujęcie gry kanadyjskiej w program ćwiczeń szkolnych zapewni klubom stały dopływ młodego, inteligentnego narybku. Horoskopy są więc dla hokeja lodowego jak najlepsze, chodzi tylko o to, by odpowiedzialni kierownicy umieli wykorzystać tę dobrą konjunkturę.

W dziedzinie urządzeń sportowych wspomnieć należy o wybudowaniu nowej skoczni treningowej na Pohulance, która po pewnych poprawkach odpowie całkowicie zadaniu. Pozatem doniosłe znaczenie miała też instalacja światła elektrycznego na torze LTŁ., która umożliwiła rozgrywanie zawodów hokejowych porą wieczorną.

N. S.

Na terenie Warszawy

Na boisku Skry w Warszawie organizują dn. 26 i 27 bm. gospodarze wiosenny turniej piłkarski z udziałem Gwiazdy, Makabi, Skry i Świtu. (a)

Kluby kl. B W. O. Z. P. N. zostały podzielone na 4 grupy po 6 w każdej. Sam podział uskuteczniony został na podstawie nowego systemu, biorącego pod uwagę miejsce w tabeli w roku ubiegłym. Ostatecznie grupy wyglądają następująco:

I — Orzeł, Czarni, Zorza, Sarmata, Kordjan, Jedność;

II — Sokolęta, Żass, P.Z.L., Hakoah, C.W.S., Ordon;

III — A.K.S., Żyrardowianka, Lawina, Samson, Hagibor, Kongresówka,

IV — Drukarz, W.A.T.T., Elektryczność, Bar-Kochba, Huragan, Reduta.

R.K.S. Mazur (Radzymin), W. K. S. (W-wa), Sokół (Włochy), Przyszłość (Włochy), Echo (Żyrardów), R. K. S. Tramwajarz, Stow. Mechaników Lotniczych, zostały przyjęte w poczet członków WOZPN. Wszystkie te kluby w roku bieżącym brać będą udział w rozgrywkach o mistrzostwo kl. C.

Mecze ping-pongowe, rozegrane w Warszawie, przyniosły następujące wyniki: Gwiazda — Sokół (Włochy) 5:2; Skra — Orlęta 7:0; Gwiazda — Menora 5:2; Skra — Jedność (Włochy) 4:3; Gwiazda — Żar 7:0.

Zawody kolarskie na rolkach, rozegrane po raz pierwszy w Polsce w sali Ośrodka W.F., zgromadziły na starcie rekordową ilość 45-ciu zawodników z Michalakiem i Włodarczykiem na czele.

Kierownictwo Ośrodka sprowadziło z zagranicy specjalną tarczę, zaopatrzoną we wskazówki, dokładnie wskazujące przestrzeń przebytą przez zawodnika na rowerze.

W biegu 3 klm. zwyciężył Włodarczyk, 2) Popończyk (WTW), 3) Michalak (Legja).

4 klm. bieg naprzełaj wśród wałów kolejowych organizowany przez klub „Rezerwa" wygrał maratończyk Miłcz (Rezerwa) w czasie 11:54.2; 2) Paprowski (niestow.); 3) Cieżak (niestowarzyszony). Startowało 28 zawodników, ukończyło bieg 24. Organizacja dobra. (a.)

Podokręg Skierniewicki, w skład którego weszłyby kluby ze Skierniewic, Żyrardowa, Łowicza, i miejscowości okolicznych, ma być w roku bieżącym powołany do życia przez Zarząd WOZPN. (a).

Zarząd W. O. Z. P. N., znając ciężkie położenie finansowe klubów stołecznych sprolongował wszelkie zaległości klubów względem W. O. Z. P. N. do dnia 1 maja r. b. (a.)

Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Gier Sportowych wybrało nowy zarząd w składzie następującym: prezes — M. Krawczyk, wiceprezesi — kpt. Gruca i J. Miedzińska, sekretarz — H. Olczakówna, skarbnik — Gołąbek, członkowie bez mandatu — Rzepka i Kwast, kierownicy referatów: koszykówki — Olszewski, siatkówki — Konwerski, hazeny — Chrupczałowska, palanta — Żak i szczypiorniaka — Piotrowski. Przewodniczący wydziału gier i dyscypliny — kpt. Baran, spraw sędziowskich — Ziemkiewicz. A zatem nie weszli w skład zarządu zasłużeni działacze — dr. Chrapowicki i ppłk. Ziętkiewicz, którzy z powodów zajęć osobistych wycofali swe kandydatury. (w. k.)

Pokłosie mistrzostw Europy

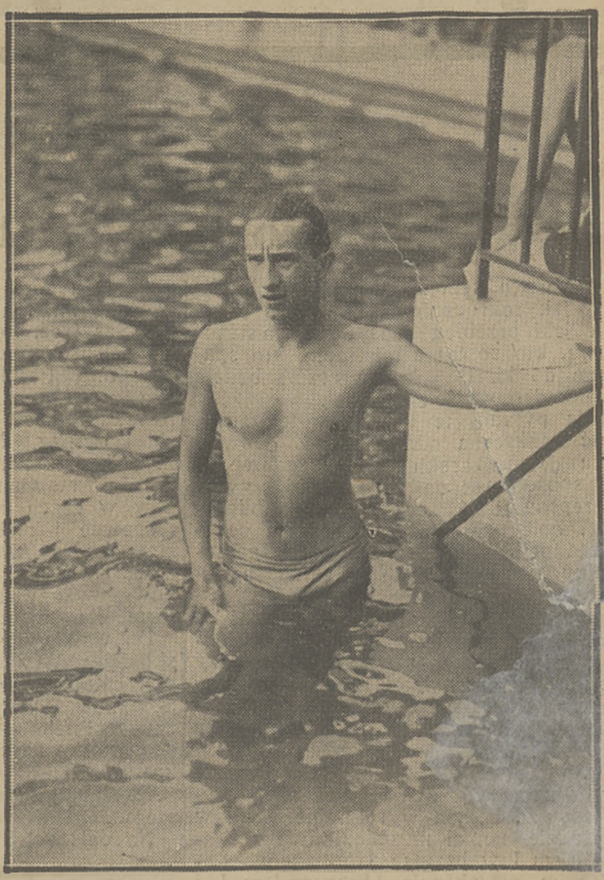
Jak hokeiści Szwecji, dzięki jednemu zwycięstwu nad Niemcami 1:0 zdobyli zaszczytny tytuł



BARANY (WĘGRY).



SZWEDZI ZDOBYLI MISTRZOSTWO HOKEJOWE EUROPY
na turnieju 9 państw w Berlinie, bijąc m. in. Niemców 1:0, co zadecydowało o ich ostatecznym sukcesie



TARIS (FRANCJA)

Berlin, w marcu.

Gdy w niedzielę wieczorem grano zwycięskiej drużynie Szwecji jej hymn narodowy — odetchnęliśmy z ulgą. Proszę się nie dziwić; któż po tym mamucim turnieju nie był przesycony hokejem? Wysłuchanie ze skrzeczących płyt gramofonowych 40 hymnów narodowych było ponad nasze siły. To też, jak wspomnieliśmy, 41-szy, zwycięski — grany tym razem przez orkiestrę — słuchany był z uczuciem ulgi.

Pod względem sportowym, stał turniej berliński na najwyższym poziomie. Tu niema żadnych ale; forma poszczególnych drużyn i równość ich szans dały widowisko pierwszorzędne.

Czy Szwecja zdobyła sprawiedliwie tytuł mistrza Europy? Tak i nie. Była ona coprawda jedynem państwem, które w gronie faworytów (a więc finaliści, poza Czechami), osiągnęła jedyne zwycięstwo, ale pierwsze cztery państwa były tak równorzędne, że tylko przypadek mógł przechylić szale na czyjąkolwiek stronę, podobnie jak ślepy przypadek kończył mecz za meczem remisowo.

Szwedzi zwyciężyli, bo mieli najlepsze tyły w turnieju, trio obronne naprawdę fenomenalne. Carlsson, godny następca Sucksdorfa przepuścił w finałach jedyną (!) bramkę. Przebić się przez linję mądrych i silnych jak tur obrońców. Abrahamsona i Lindgrena, było najtrudniejszem zadaniem napastników. Pod bramką Szwecji każdy przeciwnik był idealnie kryty, to też, choć zmuszani oni byli często do defensywy, padła tylko jedna bramka. Atak triumfatorów, choć technicznie, taktycznie i strzałowo świetny, nie mógł imponować ze względu na powolność akcyj. Akcje te były jednak zawsze dobrze pomyślane i logicznie przeprowadzane.

O cień lepszą, a tem samem najlepszą drużyną turnieju, była Austrja. O walorach tej drużyny pisaliśmy już z okazji meczu przeciw Niemcom. Dodamy tylko, że tak płynnej i świetnej gry obu linij ataku, tak wysokiej szkoły jazdy na łyżwach i tylu doskonałych naraz solistów (Ertl, Goebel, Demmer, Tatzer, Brück, Sell, Kirchberger) nie posiadała żadna inna drużyna. Wszystkie trzy remisy (z Niemcami, Szwajcarją i Szwecją), zakończyć się powinny były o bramkę wyżej na korzyść Austrji; los przeznaczył jej tylko tytuł wicemistrza Europy.

Z równą ilością punktów, lecz gorszym stosunkiem bramek, kończyli turniej Szwajcarzy. Zadecydował o tem słaby wynik z Czechami. I Helweci posiadali swą wzorową linję ataku: bracia Torriani. Catini, demonstrują najwyższy kunszt hokejowy. Mankamentem trzech znakomitych hokeistów była ich mała waga. Przy stosowaniu gry ciałem byli Szwedzi, naprzykład, panami sytuacji. Pozatem bramkarz Szwajcarów, Eberle, zawinił samobójczą bramkę (przeciw Szwecji), co w turnieju, gdzie jeden punkt decydował o wszystkiem, było grzechem nie do przebaczenia.

Czwarte miejsce dopiero zajęli faworyci turnieju, Niemcy. Również stuprocentowy przypadek, tym razem jednak sprawiedliwy. Szczerze mówiąc zawiedli Niemcy mocno. Wykazali oni minimalny brak opanowania taktycznego, nerwy nie pozwoliły im wykorzystać połowy umiejętności. Przeciwko Austrji, Szwajcarji i Szwecji grali Niemcy po jednej tercji świetnie, w pozostałych dwóch, a przedewszystkiem przeciw Czechom— fatalnie. Odnosi się to do dwu gwiazd: Jaeneckiego i Balla, którzy, gdy kilka pociągnięć kombinacyjnych nie przyniosło natychmiast efektu, wpadali w histerję, wyrażającą się bądźto dziwnemi, do niczego nie prowadzącemi atakami, bądźto kompletną indolencją. W każdym razie atak rezerwowy (Scheublein, Strobl, Herker) przelicytował reprezentacyjny bezlitośnie. Najlepszym graczem zespołu był Schröttle na obronie.

Ciepłe słowo należy się Czechom. Przyjechali bez Malecka, a więc na pewne stracenie, w pierwszym meczu finałowym stracili Dorazila, w ostatnim dr. Pusbauera, ale trzymali się bardzo dzielnie. Bez Malecka była drużyna czeska jak bez stosu pacierzowego, ale walczyła ambitnie, nie mając nic do stracenia, była chwilami groźna dla Niemców i Szwajcarów. Z juniorów czeskich wyróżnili się Cetkowsky i Svihovec, ze starej gwardji doskonały Tozicka, Hromadka na poziomie najwyższej klasy, stary, sympatyczny internacjonał, dr. Pusbauer.

Zwycięzcy w turnieju pocieszenia, Francuzi, dopiero w ostatnich dniach (przeciw Anglji i Rumunji) zadowolili. Gra ich wnosi zawsze dużo dynamiki, jest jednak zupełnie pozbawiona systemu i myśli. Gracze franko-amerykańscy niczego pozytywnego nie pokazali; najlepsi w zespole byli: Hassler, Munz, Quaglia.

Anglicy w obecnym składzie są mocno niewyraźni. Zbyt dobrze tkwią nam w pamięci wyczyny London Lions, studentów z Oxford czy Cambridge, aby nie krytykować bezlitośnie zespołu, który w Berlinie zajął siódme miejsce. Jasnym punktem był młodziutki Davey, hokeista o wielkiej przyszłości.

Mile rozczarowała Łotwa, która po fatalnym debjucie (0:7 z Czechami) nabierała z meczu na mecz rutyny i umiejętności. Odwrotnie działo się z Rumunją, grającą z dnia na dzień gorzej. Ich ostatnie miejsce jest najsprawiedliwszym wyrokiem ubiegłych mistrzostw.

*

O popularności turnieju można było mówić tylko w pierwszych dniach; komplet publiczności był tylko raz: na meczu Austrja — Niemcy. Systemowi turnieju zawdzięczają gospodarze, że w ostatnich dniach było często pusto, nawet mecz ze Szwecja nie ściągnął oczekiwanych mas.

Do najcięższych błędów zaliczyć musimy licencje dla Morrisona, Murphy'ego i Michaelisa na udział w zespole Francji, Granta w Rumunji; również nikt nie miał odwagi na poruszenie sprawy zarobków reprezentantów niemieckich uzyskanych z filmowania zawodów hokejowych. Te zawikłane historje, muszą się wcześniej czy później wyjaśnić.

H. Gliner.



9-LETNIA ŁYŻWIARKA
Gerta Boettcher, brała udział w ostatnich zawodach berlińskich zdradzając wielki talent.

Z lekkiej atletyk

Nurmi dostał najwyższe odznaczenie fińskie: złoty medal dla najlepszego sportowca.

Kongres Międzyn. Federacji Lekkoatletycznej odbędzie się w sierpniu r. b. w Los Angeles. Kongres nadzwyczajny w Berlinie został odwołany. Federacja Kobieca zwołuje swój kongres na 15-go września b.r. do Wiednia. (t)

Cambridge pokonał Oxford w meczu lekkoatletycznym w stosunku 6:5. Wyniki: 100 y. Wade (C) 10.1; pół mili Cornes (0) 1:56; 440 y. Munroe (C) 51.5; 1 mila Cornes (O) 4:22.4, 3 mile Follows 14:50.8; 220 v. płotki — Thornton (C) 14.9. Tyczka — wwyż York (0) 175 wdal Duncan (0) 667.

Rekord w rzucie młotem (38,23 mt.) ustanowiony we wrześniu ub. roku przez Leśkiewicza (Cracovia), został już oficjalnie zatwierdzony. (t)

Ostatnie zebranie P.Z.L.A. uchwaliło ostrzec zarząd klubu Warszawianka i wszystkie zrzeszone w Związku kluby sportowe, przed skutkami nieścisłego przestrzegania statutu amatora, oraz przed zawieraniem kontraktów z osobami postronnemi w sprawie zawodów o niepewym pod względem amatorstwa charakterze. (t)

Nowych członków dokooptował zarząd PZLA na miejsce ustępujących p.p. mjr. Łepkowskiego i kpt. Hołowacza. Do komisji dyscyplinarnej wybrano p. Mayznera, a do kom. organizacyj no - propagandowej p. Trojanowskiego Wojciecha.

Wiceprezesem sportowym został kpt. Mierzejewski. (t)

Trenerzy P.Z.L.A., Klumberg i Cejzik otrzymali już rozdział pracy na sezon nadchodzący. Klumberg do końca kwietnia prowadzić będzie w Poznaniu kurs instruktorski od 1 maja do końca czerwca obejmie treningi w Warszawie, kierując również w tym czasie pracami na II-gim kursie olimpijskim.

Cejzik trenować będzie zawodników w Warszawie do 31-go marca, do 15-go maja w Wilnie, a do 1-go sierpnia w Krakowie. (t)

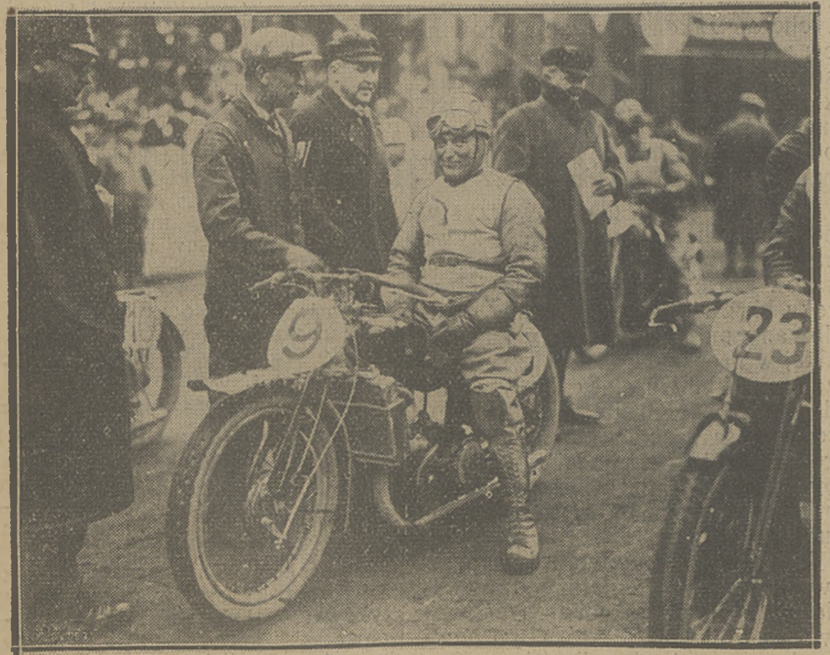
Mistrzostwa główne pań w lekkiej atletyce, wobec zgody okręgu łódzkiego, odbędą się już definitywie 18—19 czerwca w Łodzi. (t)



OXFORD — CAMBRIDGE
Tłumy widzów nad brzegami Tamizy.



MISTRZ AMERYKI
na kortach krytych, G. S. Mangin, pokonał w finale Shieldsa w 4-ch setach.



AS MOTOCYKLIZMU NIEMIECKIEGO,
Toni Bauhofer, zwyciężył znowu na wielkich zawodach w Hanowerze mając b. silną konkurencję.



SZWECJA — NIEMCY 1:0
Moment z meczu, który zadecydował o zdobyciu przez Szwecję tytułu mistrza Europy w hokeju.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń za wiersz wysokości 1 mm szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI